Ner 95. Kraków 27 Kwietnia — Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Maj złr. 2
„ na miesiąc Maj i Czerwiec . . . . złr. 3 40 c.
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Maj . . . . złr. 2 25 c.
na miesiąc Maj i Czerwiec . „ 4 —
od 1go Maja do końca Września „ 10 —

Przedpłata na drugą seryę (50 ark.) Sprawozdań sejmowych została już wyczerpniętą z 60tem posiedzeniem.

Gdy jednak nie podobna oznaczyć naprzód, ile jeszcze arkuszy nastąpi, przeto przesyłać je będziemy nadal wszystkim dotychczasowym PP. Prenumeratorom, którzy owe sprawozdania sejmowe zamówili.

Przypadającą zaś należytość raczą Szan. PP. Prenumeratorowie nadesłać nam wraz z prenumeratą *Czasu* na III kwartał.

Należytość po skończeniu Sejmu ogłoszoną zostanie w Dzienniku.

Kraków 26 kwietnia.

Między rozlicznemi domysłami, do jakich dają pochop stosunki między Austryą i Prusami wojną grożące, żadne może nie drażniły więcej a oraz nie zawodziły ciekawości publicznej, jak te które krążyły około pytania: czy stanęło przymierze między Prusami i Włochami, i jakie mogą być jego warunki? Przeszły też domysły całą że tak powiemy możliwą gammę przymierza. Traktat miał być zaczepny i odporny; to znów Włochy miały rozpocząć wojnę, lub przeciwnie nie miały się posunąć do kroków nieprzyjacielskich, chyba w razie otwartej wojny między Prusami i Austryą. Według jednych, Włochy miały zastrzedz sobie wybór stosownej chwili; według innych!, Prusy były co do chwili sędzią, ale za to gwarantowały Włochom nie tylko dzisiejsze posiadłości, ale nawet posiadanie na przyszłość Wenecyi. Niektórzy wnosili, że polityka hr. Bismarka posunie się aż do śmiałości takowej rękojmi; drudzy upatrując w czworoboku weneckim niezdobytą twierdzę, broniącą drogi do Niemiec, nie przypuszczali, aby Prusy bramę Włochom otwierać chciały, uważając w tem jakoby zdradę. I dziś jak przed miesiącem nic nie ma w tej mierze pewnego.

Tajemnica ta tem drażliwsza, że nie do samej tylko wojny się odnosi, że nie tylko o to idzie, czy w razie wojny Austrya z samemi tylko Prusami mieć będzie do czynienia, ale i z drugim na południu nieprzyjacielem; lecz odnosi się ona także do stanowiska, jakie zajmie Francya w podobnym wypadku. I tu wszelkie usiłowania przedarcia zasłony były daremnemi. Zapewniano wprawdzie, że Cesarz Francuzów oświadczył Włochom, iż nie czuje się w obowiązku ani odradzać ani doradzać przymierza z Prusami; wszakże z drugiej strony utrzymywano, iż zaszło porozumienie, w skutek którego Włochy w razie zabrania Wenecyi, ustępują Francyi kraj aż po Genuę. Pojmujemy pierwsze, jako odpowiednie ścisłej neutralności, strzeżonej w tej chwili przez politykę francuską; ale trudno zrozumieć drugie, które za jedno terrytoryum włoskie, inne również włoskie pod obce oddaje berło: za Wenecyę Genuę; za Adryatyk, morze Śródziemne. Zdaje nam się, że nic pewnego znów nie ma w tej mierze prócz milczenia Napoleona III. Pozostajemy przy zdaniu, że Włochy prowadziłyby wojnę na własną tylko rękę; jakiby zaś mógł być udział Francyi w następstwach tej wojny, to podobno od wielu bardzo zależałoby, dziś nieprzewidzianych okoliczności.

Fałszywe pogłoski o wypadkach pod Rovigo opierały się zapewne na domysłach, które się w ostatnich czasach pojawiły i o których donosiliśmy onegdaj. Mówiąc „Włochy“, nie sam tylko rząd włoski trzeba mieć na oku, ale oraz i stronnictwo ruchu, które pomimo wszelkich usiłowań króla i jenerała Lamarmory, jest żywiołem w polityce włoskiej. Wydobyć się zpod tego wpływu było i jest najtrudniejszem rządu zadaniem, bo zniweczyć go całkiem jak z jednej strony było dotąd niemożebnością, tak z drugiej uważane jest dotąd za rodzaj niebezpieczeństwa. Kierować niem umiał aż do pewnego stopnia Cavour, a przynajmniej używał go i korzystał z niego. Ale to rzeczą jak wiadomo nie łatwą było wówczas, a teraz coraz trudniej. Czy rząd włoski zawarł z Prusami przymierze, niewiadomo; ale stronnictwo ruchu obejdzie się bez wszelkiego traktatu. Jego dyplomacya jest rewolucyjna, i taką też cechę nadałoby ono wojnie z Austryą gdyby się czuło na sile. Rząd włoski nie chce mu przeszkadzać, jak piszą, widząc korzyść pozbycia się sprzymierzeńca tak niedogodnego w tak ważnej chwili. Dawna to polityka włoska, średniowieczna, polityka kondotierów; nazwa tylko i sztandar zmieniony. Dziś ochotnicy nie w imię księcia jak dawniej, lub króla idący, nie w imieniu rządu wysłani, ale w imieniu Włochów występują.

W napadzie takim zresztą, jaki miał być pod Rovigo, trudnoby dopatrzeć się rozpoczęcia wojny, ale zachodzi pytanie: czyby jakikolwiek ruch ochotniczy włoski był przez Austryą uważany za rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich ze strony rządu włoskiego? Jest to kwestya, która stósownie do okoliczności do różnych rozszerzyćby się mogła rozmiarów, i stać się powodem nieprzewidzianych zawikłań. W niewiadomości, w jakiej pozostaje opinia publiczna tak co do rzeczywistych powodów obecnych groźnych stosunków, jako też co do dalszych widoków, nietylko stron spornych ale nawet wszystkich europejskich mocarstw, nie może ona sobie zdać należytej sprawy z żadnej nawet niesprawdzonej wieści, i dla tego też żadnej nielekceważy, jak tego giełda wiedeńska w obec pogłosek ostatnich najlepszym dowodem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 kwietnia.

(z) W szczegółowej rozprawie nad ustawą o konkurencyi kościelnej wniósł poseł Grocholski do § 2 stanowiącego, że koszta stawiania, utrzymywania i najmowania budynków kościelnych i plebańskich, w braku innym właściwych źródeł konkurencyjnych, mają być opędzane z dochodów ściśle kościelnych, poprawkę określającą wyraźnie owe dochody. Ks. Fortuna chciał także wnieść poprawkę dla wyraźnego orzeczenia, że dochody rzeczone kościelne mają być obrócone li na potrzeby kościelne nie plebańskie; którą to poprawkę przyjmując poseł Grocholski stylizował ją w ten sposób, że zamiast wyrazu „kosztów“ położył: „potrzeb ściśle kościelnych“ a zamiast słów „z dochodu kościelnego,“ umieścił: „z bieżącego dochodu kościoła, jako to: z dochodu z tacy i woreczka, z dochodów za użycie światła, sprzętów i aparatów kościelnych, i za użycie dzwonów.“

Ks. Trzeszczakowski zaprotestował przeciw wyrażeniu jakoby opłata za podzwonne była nadużyciem, gdyż jest wliczona w kongrunę plebańską.

Poseł Krzeczunowicz sprostował zdanie ks. Trzeszczakowskiego, zwracając uwagę jego na to, że poseł Grocholski nie mówił o nadużyciu, lecz o użyciu dzwonów. Z swej strony był poseł Krzeczunowicz za użyciem słowa „wszystkich“ dochodów, zamiast wyliczania ich szczegółowego, jak w poprawce p. Grocholskiego, dla tego, że nie można nigdy być pewnym, aby wyliczenie było wyczerpującem. Jeżeliby zaś poprawka się jego nie utrzymała, wniosł, aby do poprawki p. Grocholskiego dodać: „i tym podobnych.“ Poseł Grocholski zgodził się na ten dodatek, poczem obie poprawki przyjęte zostały.

Poseł Gniewosz wniósł był jeszcze poprawkę, aby na powyższe cele mogły być także obrócone dochody kościelne z kościołów filjalnych; ale poprawka ta upadła niepoparta.

Do § 3 mówiącego o kosztach, które sam pleban ponosić winien, wniósł poseł Gniewosz poprawkę, aby po słowach: „w należących do jego dotacyi dobrach tabularnych, lub częściach takichże dóbr“ dodać „tudzież odrębnych od probostwa folwarków.“ W ostatnim zaś ustępie, obowiązującym plebana do ponoszenia kosztu drobnych naprawek w budynkach mieszkalnych i gospodarskich, wniósł poseł Gniewosz, aby opuścić słowa: „jeżeli wydatki te w jednym roku kwoty 15 złr. w. a. nie przewyższają.“

Ks. Fortuna wniósł o opuszczenie całego ustępu ostatniego w § 3, a jeżeliby poprawka jego się nie utrzymała, wniósł dodatek wyrażający, że na opędzenie pomniejszych pomienionych poprawek pleban nie obowiązany dawać więcej nad 10 złr. w. a. a administrator 5 złr. w ciągu jednego roku.

Ks. Ginilewicz i ks. Guszalewicz przemawiali za poprawką ks. Fortuny; poseł Gniewosz przeciw niej, gdyż pleban obowiązany jest utrzymywać w dobrym stanie budynki, a odraczanie każdej drobnej naprawki rujnowałoby takowe, i narażało obowiązanych do udziału na tem większe wydatki.

Poseł br. Golejewski przedstawił, że gdyby przyjęto wniosek komisyi, wynikłyby ztąd takie rachunki i taka niedbałość w doglądaniu budynków, iż ostatecznie ciężar cały spadałby na obowiązanych do udziału; wnosi przeto, aby przytoczone powyżej wyrażenie wniosku komisyi, zmienić w ten sposób: „jeżeli wydatki te podczas naprawy 10 zł. w. a. nie przewyższają.“ Przez przyjęcie tej poprawki wszystkie pomniejsze naprawy przypadłyby na koszt wyłączny plebana.

Poseł Skrzyński oświadczył się za opuszczeniem drugiego ustępu pod *b.* w § 3 który stanowi, że pleban ma opędzać własnym kosztem wszystkie naprawy budynków mieszkalnych i gospodarskich spowodowane winą, niedbalstwem lub opieszałością plebana, jego sług lub domowników. Słusznie przedstawiał poseł Skrzyński, że postanowienie takie będzie powodem ciągłych nieporozumień i niezgody między plebanem a stronami obowiązanemi do udziału w kosztach; że żaden dzierżawca nie przyjąłby takowego warunku w kontrakcie dzierżawnym. Pomimo przedstawień posła Skrzyńskiego, upadła tak jego jak wszystkie inne poprawki, oprócz pierwszej posła Gniewosza; cały § 3 według wniosku komisyi z pomienioną poprawką p. Gniewosza przyjęty.

Poseł Krzeczunowicz zwrócił uwagę, że przyjęcie tego paragrafu stanie się powodem do niesłychanych zawikłań i sporów, przez większą część roku, gdy zapewne już w marcu lub kwietniu każdego roku wyczerpaną będzie kwota 15 złr. na naprawy dokonane przez plebana i przez niego obliczone. Raz więc będą powstawać ciągłe spory, gdy strony obowiązane do udziału w kosztach gminy nie zechcą przyjmować bez zmiany podawanych im przez plebana rachunków; powtóre, że będą chciały nieustanny prowadzić nadzór nad naprawkami przez plebana czynionemi. Należy się wystrzegać stanowienia takich ustaw, które zarody niesnasków w sobie mają i do nich prowadzą. Aby temu zapobiedz potrzeba uchwalić dodatkowy paragraf, który poseł Krzeczunowicz wnosi w następującej osnowie:

„Wydatki w § 3 pod lit. c wskazane, piętnaście złr. rocznie przenoszące, ponosi pleban sam wtedy, jeżeli jego dochód czysty przynajmniéj o 100 złr. wyższy jest od należącéj mu kongruy. W przeciwnym razie ponosi on z tych wydatków tylko takie, które nie przenoszą 10 złr. jednorazowo“.

Poseł Boczkowski oświadcza, że dodatek nie może przyjść pod głosowanie, sprzeciwia się bowiem uchwalonemu już paragrafowi trzeciemu; zaprzeczył on jednak temu twierdzeniu, gdyż dodatek ten jest li uzupełnieniem orzeczonego w § 3 postanowienia wnosząc, aby dodatek odesłać do komisyi do zbadania i połączenia z § 3.

Ks. Kuryłowicz przeciwny jest wnioskowi posła Krzeczunowicza. Zgodziłby się na niego, gdyby poseł Krzeczunowicz postarał się o podwyższenie kongruy plebanom. Inaczéj boleśnie jest słuchać podobnych wniosków dążących do zubożenia księży. Ks. Kuryłowicz tak dziś jak wczoraj wychodził zawsze ze stanowiska wyłącznych interesów stanu duchownego; czyto zwracając się do wspaniałomyślności patronów, czy wzywając, aby nie obarczać zbyt wielkiemi ciężarami plebanów, mówił więcéj jako ksiądz niżeli jako poseł krajowy, bez podniesienia się do wyższego na równowagę wszystkich interesów społecznych poglądu.

Poseł Krzeczunowicz przyznał w odpowiedzi ks. Kuryłowiczowi, że kongrua plebanów jest nader mała; ale przypomniał zarazem, że na pierwszéj zaraz kandencyi sejmowéj postawił był poseł hr. Kazimierz Wodzicki wniosek o jéj podwyższenie; ale wnioskowi temu przeciwni byli właśnie samiż księża ruscy w Izbie i wniosek został odsunięty. Jeżeli znowuż podobny wniosek będzie postawiony, oświadcza poseł Krzeczunowicz, że pierwszy za nim głosować będzie, tak jak i wszyscy po jego stronie siedzący posłowie.

Wniosek p. Krzeczunowicza przyjęty został znaczną większością, gdyż głosowali za nim wszyscy włościanie ruscy i mazurscy. Po zapadłéj uchwale ks. Szwedzicki zaprotestował przeciw poddaniu pod głosowanie wniosku przeciwnego przyjętemu w § 3 postanowieniu.

Wczoraj po południu interpelował komisarza rządowego poseł Łepkaluk, dla czego w obwodzie Kołomyjskim nie powstrzymano dotąd egzekucyi podatków; pomimo, że powstrzymanie takowe zostało według oświadczenia p. Komisarza urzędom obwodowym nakazane. Komisarz rządowy przyrzekł dać wkrótce odpowiedź po zasiągnięniu wiadomości w przedmiocie dotkniętym w interpelacyi. Dziś interpelował ks. Ginilewicz: dla czego nie została dotąd wypłaconą gminie Sorockiéj w obwodzie Kołomyjskim należytość za robotę około drogi, pomimo wielokrotnego upominania się tejże gminy. Komisarz rządowy, powoławszy się na dawniejszą swą odpowiedź na interpelacyą dotyczącą podobnież zaległości za robotę około dróg, oświadczył że należytości te nie mogły być wypłacane z powodu nieukończonych rachunków; że atoli rząd rozkazał wypłacić gminom na rachunek ten dwie trzecie części należytości. Obecnie rachunki już są pokończone i zostały odesłane do urzędu obwodowego w Kołomyi z rozkazem zmuszenia o ile możności do uiszczenia należytości zalegających na obowiązanych do udziału w kosztach na drogi. Nim zaś to nastąpi, rząd zaasygnował z kwoty 20,000 złr. w budżecie na drogi przez sejm uchwalonéj; 4000 złr. dla gmin obwodu Kołomyjskiego jako zaliczkę zwrotną, z pieniędzy im należących się.

Lwów 24 kwietnia.

(z) Rozprawy nad ustawą o udziale w ponoszeniu kosztów kościelnych wloką się niezmiernie długo; do każdego ustępu tyle bywa poprawek i dodatków, zmieniających częstokroć całkowicie myśl pierwotną wniosku komisyi, że projekt ustawy obejmujący nie więcej jak siedmnaście paragrafów zajmie całe trzy dni czasu, przy posiedzeniach do późnego przeciągającej się wieczora. Najwięcej w przedmiocie tym stawiają poprawek i głos zabierają posłowie księża, tudzież poseł Gniewosz, który niewyczerpany jest we wnoszeniu poprawek do każdego paragrafu w przedmiotach konkurencyjnych, jak to było także przy ustawie drogowej, tak, że żaden z posłów w tym względzie konkurencyi z nim wytrzymać nie zdoła.

Przy § 4 oświadczył poseł Gniewosz, że jest pełen poważania dla duchowieństwa, że poprawki wszystkie, które stawia, pochodzą z głębokiego przekonania i zgodne z duchem ustawy kościelnej, na której takowe zawsze oprzeć usiłuje; wszelako w ustawie o udziale w wydatkach kościelnych nie można szukać polepszenia dobrobytu duchowieństwa, gdyż byłoby to zrzucić ciężar z jednych, a obarczyć nim innych, równie ubogich. Pobożność wiernych zastąpi w tym względzie ustawę, i zgodnie z tem stawia poprawkę do § 4 orzekającą, że do wydatków na budynki mieszkalne i gospodarskie przyczyniać się mają plebani wówczas, jeżeli dochód ich przenosi kongrunę, a to stopniowo według wysokości tej nadwyżki.

Poseł hr. Russocki wnosi, aby w § 4 stanowiącym, że do wydatków na budowle mieszkalne i gospodarskie przyczyniać się mają plebani, posiadający 500 złr. czystego rocznego dochodu, zmniejszyć tę cyfrę i ustanowić kwotę 400 złr.

Poseł Krzeczunowicz przedstawia, że kongrua plebana nie powinna być żadnym ciężarem obarczona, lecz jedynie nadwyżka; i zgodnie z tem zadaniem stawia zamiast całego pierwszego ustępu § 4 następującą poprawkę:

„Do innych wydatków przy budowlach mieszkalnych i gospodarskich przyczyniać się winien pleban wtedy, jeżeli czysty dochód z parafii nie jest mniejszy nad 500 złr., i nie mniejszy jak kongrua jemu należąca. Od nadwyżki przenoszącej ten dochód opłacać winien pleban co roku do funduszu konkurencyjnego, a mianowicie od nadwyżki nieprzenoszącej 100 złr. 3%, od nadwyżki nieprzenoszącej 200 złr. 5%, od nadwyżki większej 8%.“

Ks. Ruczka podnosi głos w obronie ubogich przeciw posłowi Gniewoszowi; do którego stosuje przypowieść: „Boże broń nas od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sami się obronimy.“ Wszystkie poprawki p. Gniewosza dążą do uszczuplenia dochodu księży. Wczoraj poprawką swą obciążył folwarki plebańskie, nie pomnąc, że wielka liczba plebanów nie posiada, oprócz takich odrębnych folwarków, żadnego przy plebanii gospodarstwa ani zabudowań; z któréj to przyczyny z folwarków takowych dotąd nie byli obowiązani do udziału w kosztach. Obecnie gdy rząd w projekcie swym zabezpiecza plebanom czysty dochód 500 złr. jako wolny od udziału w ponoszeniu kosztów, poseł Gniewosz zniża tę kwotę do równi najniższéj kongruy, to jest do 300 złr. Ks. Ruczka przemawia także przeciw poprawce hr. Russockiego, i oświadcza, że kongrunę tylko biskupi słusznie mogą rozkładać.

Poseł Grocholski zwraca uwagę, że przyjęciem wniosku komisyi przyjmuje się na przyszłość ciężar, którego dotąd nie było; bo księża dotąd znacznie więcej obowiązani byli się przyczyniać niżeli we wniosku komisyi. Posłowie kraju obowiązani są nie tylko na interes księży się oglądać, lecz mieć na baczeniu także i położenie innych warstw spółeczeństwa, które pogorsza się ciągle. Zapytuje w końcu sprawozdawcę o bliższe wyjaśnienie co do funduszu konkurencyjnego, wzmiankowanego w §. 4. Czy fundusz ten cały ma być obracany na budynki plebańskie? Czy obowiązani do udziału dopłacać będą tylko wówczas, jeżeli fundusz rzeczony nie wystarczy, lub też w równym rozkładzie społem z funduszem wydatki opędzać?

Książę Sanguszko zapytuje: co jest kongrua? Czyli jak zwykle rozumieć się ma pod tem słowem najmniejszy dochód zabezpieczony plebanowi.

Posłowi Grocholskiemu odpowiedział sprawozdawca, że cały fundusz konkurencyjny ma być obrócony na koszta budynków plebańskich, a ks. Sanguszce komisarz rządowy, że kongrua stała jest 300 złr. Przy fundacyach dawniejszych bywa ona nawet mniejszą; przy nowych rząd przestrzega, aby zawsze tyle wynosiła.

Poprawkę p. Krzeczunowicza przyjęto. Przyłączył się do niej także poseł Gniewosz, cofnąwszy swoją. Poprawka hr. Russockiego upadła.

Przy § 5 ks. Kuryłowicz w długim wywodzie zbija zdanie ks. Ruczki, jakoby według ustaw kościelnych patron kościoła obowiązany był do udziału w utrzymywaniu tegoż wówczas tylko, jeżeli ciągnie z niego pożytki. Inaczej zaś obowiązany jest tylko do odbudowania upadającego kościoła; gdyż, jeżeli tego nie uczyni, utraca prawo patronatu. Ks. Kuryłowicz zwraca uwagę, że w tym przedmiocie istnieje spór między kanonistami co do wykładu ustaw kościelnych i wchodzi szczegółowo w rozpoznanie tego sporu, przytaczając wyroki kościelne i wyroki soborów. Jeźli zaś spór istnieje, to nie można zdaniem ks. Kuryłowicza uwalniać patronów od obowiązków, które są rzeczą sporu, aczkolwiek dla miłej zgody można im nieco ulżyć takowych. Skutkiem tego ks. Kuryłowicz wnosi poprawkę, aby patron obowiązany był do ponoszenia nie jak w § 5 wniosku komisyi, jednej szóstej części wydatków na budynki plebańskie, po strąceniu roboty ciągłej i pieszej, lecz połowy tychże wydatków. Jest to zdaniem ks. Kuryłowicza poprawka wniesiona w interesie samychże patronów, gdyż przy-

---

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

L'amor comincia con suoni e con canti
E poi finisce con dolori e pianti....
Piosnka ludowa.

Cofnąć się potrzeba aż w przeszłość, chcąc pocieszyć oryginalnością charakterów ludzkich, samoistnością człowieka, który dawniej urabiał się mniej do formy jednej, swobodniej jakoś wedle żyjącej w sobie fantazyi, i był czem go pan Bóg stworzył, nie wstydząc siebie.... Dzisiaj Europę z końca w koniec przewędrowawszy nie trafi się na wybitniejszą postać, i żadna fizyonomia wyrazistsza nie przejrzy przez skorupę cywilizacyi. Wewnątrz zapewne jest zawsze toż samo, co tam i dawniej bywało, człowiek w gruncie jeden od początku świata, ale po wierzchu wygląda dziś jak migdał cukrem oblany i trudno zgadnąć czy słodki czy gorzki, świeży czy nadgniły, a nawet czy to migdał tam siedzi, czy kawałek suchej skorupki bez smaku.

Dawne czasy i u nas i wszędzie obfitsze były w oryginały, i nie było jeszcze tej lotności przebiegania świata, która dziś ściera piętna, ogładza obyczaje, przenosi ludzi, a z nimi jakiś ogólny ton europejski, który w istocie zależy na tem, żeby być podobnym do wszystkich, a jak najmniej do siebie samego. Nawet twarze tracą powoli charakter dawny, wybitniejszy, przywdziewając jakąś maskę tandetną, która staranne wychowanie nadaje.... Wszyscyśmy do siebie podobni z małemi różnicami.

Śmiano się przed niewielu jeszcze laty z excentryczności Anglików, z Hiszpanów i Niemców oryginalności, terazby się dziwić potrzeba, że już w tłumie nikogo z nich rozpoznać nie można. Anglicy wyuczyli się po francuzku bez akcentu, a Niemcy zapuściwszy bokobrody sążniste tak udają obywateli Wielkiej Brytanii, jakby się niemi urodzili.

Życie też i obyczaj nie wyrabia się jak dawniej własnym kunsztem i dowcipem, ale według pewnej recepty przyzwoitości, ogólnie za najlepszą przyjętej.

Dla tego i nieszczęśliwy bajarz, który wodyby warzyć nie chciał, musi malowniczego wątku szukać w skrystalizowanej przeszłości, bo teraźniejszość staje ledwie na materyał do rachunku i na temat do karykatury...

Wszystko to cel mieć musi, i jest to widocznie stan jakiegoś przejścia, przerabiania się i cichej fermentacyi, z którego coś zapewne wyrośnie bardzo ładnego i bardzo pożytecznego dla świata... ale z tego co teraz pożywamy (ni kwaśno ni słodko) nie ulepisz chyba bezbarwny i bezwonny placek... Trzeba więc, pożegnawszy świat rachmistrzów i gazeciarzy, giełdę i bankierskie elegancye ozłocone na wszystkie boki, puścić się na wędrówkę... kędy pieprz rośnie.

Przysłowie to oznacza, że pieprz nie blisko rośnie, a pieprz jest tem co osmacza, podbudza, piecze, zachęca do życia,.... tego potrzeba szukać w przeszłości. Klimat dzisiejszy dlań za zimny, pójdziemy więc w tę przyszłość osławioną i uwielbioną... przerzucim spleśniałe rękopismów karty, zajrzym do zbutwiałych trumien, na których wieku przegniłem siedzi uśpiona poezya z zeschłym wieńcem w ręku.

Niech się tylko czytelnicy nasi nie ulękną bardzo, jeźli nie starą tę historyą rozpocząć będziemy musieli od bardzo dawnych przypomnień: są one niezbędnemi dla zrozumienia następnych wypadków. Uznał to już i dowiódł ksiądz kanonik Ciampi, że pomiędzy Polską a Włochami stósonki bardzo były ożywione, wymiana ludzi bardzo czynna. Myśmy im tam posyłali bogatych suchotników, znudzonych wielkich panów, umierające panie i pobożnych a zamożonych prałatów, oni nam oddawali pożyczkę w niedouczonych doktorach, w niefortunnych malarzach, w nieszczęśliwych prawnikach, niekiedy wszakże w artystach całe znakomitych i rzemieślnikach niepospolitej wprawy.

Żart na bok, dużo naszej młodzieży uczyło się w Padwie, wyświęcało w Rzymie, bawiło w Wenecyi, a leczyło potem pod ciepłem słońcem Neapolu.

Ci co w Padwie przesiadywali, pociągali za sobą z powrotem do kraju jadąc, współuczniów lub nauczycieli. Słynęła Polska z zamożności a z hojności jeszcze bardziej. Każdy się tu cudzoziemiec czegoś dorobił a nie jeden, *per pedes apostolorum* przyszedłszy powracał poszóstno. Trafia się to przybyszom i dzisiaj: my tylko jedni poszóstno wyjeżdzamy żeby powrócić z torbami, często jeszcze wstydu pełnemi...

Łatwo sobie wytłumaczyć jak przodek mojego bohatera, dostał się do Polski...

Był on doktorem przy królu Stefanie, któremu w wojnach i obozach towarzyszył; drugi z tej rodziny Franciszek ożenił się z siostrą lekarza Bucceli nadwornego przy Zygmuncie III.

Trzeci się także w Padwie medycyny wyuczył, aby ją w Polsce praktykować.. i za Zygmunta III. panowie Lippi de Buccelis otrzymali indigenat i szlachectwo polskie.., a do rodowitych ich tarczy dwubarwnych, przez szczególną przyjaźń dla Lippiego, Hieronim Gostomski Wojewoda Poznański, Starosta Sandomirski dodał im górą w czerwonem polu swojego białego Nałęcza.

Lippiowie więc tu osiedli i z ubogich niegdy mieszkańców Belluno i Padwy, gdzie mieli dwie stare kamieniczki, przeszli na zamożną polską szlachtę, posesionatów co się zowie. Gdy przysło do tego indigenatu, o którym wspomniałem, na sejmie 1597 roku, musieli panowie de Lippi produkować się jako szlachta Wenecka, ale nie zrobił trudności doża Mazino Grimano i wydał im napargaminie malowanym ze srebrną pieczęcią dyplom tak wspaniały, iż mogli go śmiało pokazać najwybredniejszemu szlachcicowi. U góry stały dwie tarcze, jedna

czyniając się w znaczniejszej części do wydatków, zyskają tem samem na powadze i dostojeństwie w oczach plebanów, gdy przeciwnie znaczenie ich zmaleje do zera. Poseł Stocki wnosi, aby patronowie obowiązani byli do ponoszenia czwartej części wydatków. Ks. Naumowicz uznaje słuszność zdań ks. Kuryłowicza z tychże samych powodów w interesie powagi patronów; z uwagi wszelako, że nie można zbyt ich obciążać, przychyla się do poprawki posła Stockiego. Ks. Ruczka przypomina ks. Kuryłowiczowi, że istnieje spór między kanonistami co do wykładu ustaw kościelnych dotyczących zobowiązania patronów. Wszelako ks. Ruczka opiera się na powadze najwłaściwszej bo na wykładzie kuryalistów rzymskich, i ustanowionej w r. 1789 kongregacyi koncyliów. Pod żadnym warunkiem nie przyznaje zobowiązania patronów tylko w razie upadku kościoła. Jednakowoż, gdy u nas wyrobiło się prawo inne, patronat rzeczowy, nie można uwolnić patronów od obowiązku udziału, który dotychczas ponosili; lecz sprawiedliwość wymaga by nie byli zbyt przeciążeni.

Poseł Wężyk zapatruje się na rzecz tę ze stanowiska praktycznego, i wskazuje, że przyjęcie wniosku ks. Kuryłowicza sprowadziłoby ruinę majątkową patronów, a nie może leżeć w duchu zasad chrześciańskich, aby wnuków tych ludzi co byli dobrodziejami kościoła, z patronów zamienić na żebraków.

W końcu poseł Starowiejski, któremu reszta zapisanych mowców głos swój odstąpiła, oparł rzecz swoją przeciw wnioskowi ks. Kuryłowicza na cyfrach, gdyż sprawa z istoty swojej, jak powiedział, jest rachunkową. Porównywając część, którą patron obowiązany był dostarczyć za czasów poddaństwa, gdy był właścicielem i ziemi i pracy; z obliczenia, że obowiązek jego nie był tak uciążliwym, bo z własnego kapitału tylko w połowie był obowiązany w ustawie ½ części całego kosztu. Gdy wszakże patronowie stracili połowę swej własności, to jest cały kapitał pracy, a pozostali tylko przy ziemi, więc słusznie aby obecnie ponosili tylko połowę danych na nich przypadających ciężarów, a zatem jeszcze o połowę mniej, niż we wniosku komisyi, mianowicie $^1/_{12}$ część wydatków. Pomimo tego komisya wnosi o uchwalenie jednej szóstej i mowca zgadza się z tem, gdyż tak przystało postąpić dbałym o dobro kościoła synom jego. Wnioski p. Stockiego i ks. Kuryłowicza nie mają żadnej podstawy.

Izba odrzuciła też obadwa a przyjęła wniosek komisyi.

Poseł Gniewosz wnosi, aby ze względu, że kościoły korporacyi duchownych bywają okazałemi budowami, których restauracya zbyt obciążałaby obowiązanych do takowej, wnosi, aby §. 8go przyjąć następujący:

„Duchowne korporacye winny przy parafiach do nich wcielonych ponosić wszystkie koszta w §. 1 wymienione, jeżeli nie udowodnią, że od pokrycia tych kosztów całkiem lub w części są uwolnione."

Poprawkę powyższą posła Gniewosza przyjęto bez dyskusyi.

Do §. 8go chciał postawić poseł Starowiejski poprawkę dotyczącą rozkładu ciężarów w robociźnie i daninach, ale poprawka jego upadła nieoparta. Upadły także poprawki posła Grocholskiego dotyczące wyraźniejszej stylizacyi i ks. Trzeciakowskiego względem ustanowienia ciężaru rzeczowego (onus reale) na gruntach przechodzących na własność w ręce innowierców. Przyjęto zaś zamiast ustępu pierwszego §. 8go poprawkę p. Gniewosza tej treści:

„Wydatki niepokryte środkami w §§. 1 do 7 wzmiankowanemi ponoszą parafianie odpowiedniego obrządku. Rozkład tych wydatków przypadających na członków gminy nastąpić ma według postanowień zawartych w §. V ustawy gminnej, w ten sam sposób jak rozkład wydatków gminnych, gdyby inna w tym względzie umowa nie nastąpiła. Jeżeli parafia składa się z kilku gmin, kilku obszarów dworskich lub ich części, wtedy należy rozłożyć wydatki te na każdą gminę, każdy obszar dworski lub część jego według podatków stałych, uiszczanych przez tych członków parafii, którzy do tego obrządku należą.

Obszerniejszą rozprawę wywołał § 9 mówiący o obowiązku gmin filialnych przyczyniania się do wydatków na budynki kościelne i plebańskie przy kościele głównym.

Lwów 23 kwietnia.

+ Ustawa o konkurencyi kościelnej wzięta dzisiaj pod obrady, wiąże się dzisiaj z całym ustrojem społecznym, a sprawa ta po przeobrażeniu stosunków prowizorycznemi tylko rozporządzeniami rządu w sposób nader może niewłaściwy i nieodpowiedni była podtrzymywaną. Sejm mając uporządkować wszystkie te stosunki, które od lat blisko dwudziestu straciły podstawę, ma i dla tej tak ważnej sprawy znaleść nowe podstawy.

Ustawa konkurencyi kościelnej o tyle ważniejszą jest od ustawy o konkurencyi drogowej, że dotyczy zakresu moralnych obowiązków i duchowych potrzeb społeczeństwa. Wielkie oburzenie pewnych publicystycznych organów wznieciła zasadę postawiona przez komisyę o konkurencyi drogowej, iżby ta obciążała ludność a nie własność, aby ciężary w naturze nie podług normy podatkowej były rozłożone. Chciano w tem widzieć kwestyę kastową, interes egoistyczny pewnych warstw, kiedy jest to sprawą dwóch systematów, z których jeden już zwyciężył na polu socyalnem, a na polu teoryi ekonomicznej, przeto i na pole ustawodawcze wejść musi, by przyjąć ciężące na nim obowiązki.

W podjętym dziś przedmiocie konkurencyi kościelnej walka tych dwóch systematów jeszcze się bardziej uwidocznia, bo tu już nie chodzi o normę opodatkowania, ale się spotyka stosunki uświęcone tradycyą, całe instytucye patronów, które już dzisiaj nie mają logicznej podstawy. Należy stosunki kościoła do ludności tak ułożyć, aby znaleść normę dla rozłożenia kosztów utrzymania kościołów. Komisya znalazła ją w systemacie podatkowym i wzięła wręcz przeciwnie jak komisya o konkurencyi drogowej normę podatkową. Nie wydaje się nam ona być słuszną, bo uważamy tę normę całą za nadto uciążliwą i wstrzymującą rozwój bogactwa, bo zresztą wydaje nam się, że na pewne ciężary z odpowiednich im źródeł czerpać należy. Na potrzeby dotyczące duszebnego interesu wiernych niepodobna brać jedynie skali dochodów. Pouczającym był głos p. Kraińskiego, który postawił ciekawe data o nieskończonych dodatkach do podatków i dodatków — i nie znalazł oczywiście w tej powszedniej i ogólnej formie wszystkich ciężarów publicznych zadawalniającego źródła. Oglądał się na zagranicę, tam po wielkich wstrząśnieniach, które się nie oparły i przed świątynią, po dopełnionej rewolucyi kościół nowemi dźwigał się siłami, zastósowuje się do zwyczaju obecnej epoki, aby płacić za każdy użytek. Z przykładów przytoczonych okazuje się, że między kościołem a teatrem nie pozostaje już żadnej różnicy — tylko, że tutaj płacą za modlitwę tam za widowisko — bez grosza już cię i do kościoła nie wpuszczą, bo ten co nie ma pieniędzy nie godzien się nawet modlić. Lecz natomiast w chwili potrzeby kościół przemienia się w salę koncertową, organa rozbrzmiewają się świetną muzyką — lecz dla tych tylko — co wysokie zapłacili wstępne.

Fakta te przytoczone przez mowcę w tonie niejako dorady i wskazania nowych źródeł utrzymania kościoła i jednego praktycznego zastósowania się do stosunków wieku; po przytoczeniu tego bolesnego stanu na zachodzie, zakończył wręcz przeciwnym nader właściwym i daleko idącym projektem, aby rocznych od wiernych opłat pobieranych utworzyć kapitał rezerwowy na utrzymanie budynków kościelnych. Wniosek dążący do stworzenia nowych funduszów religijnych ze składek rocznych godzien jest zaiste podniesienia i przeprowadzenia. Byłaby to zaiste chlubna odpowiedź naszego ubogiego społeczeństwa na te zwyczaje bogatych krajów, gdzie kościół pozbawiony funduszów musi pobierać wstępne od pobożnych i wiernych.

Po p. Kraińskim zabrał głos poseł Starowiejski, krytykując sprawozdanie komisyi właśnie z tego względu, że odeszło od zasady, jaka w sprawozdaniu komisyi drogowej przewodniczyła, to jest prestacyi nie na skalę podatkową, która jest pod tylu względami u nas wadliwą, ale odnośnie do ludności. Ta zasada, której w konkurencyi kościelnej p. Starowiejski bronił, a z którą wystąpiła komisya drogowa, musimy zaprzeczyć twierdzeniom, aby była wymierzoną na niekorzyść niższych warstw, jakoby była krzywdą ludu. Owszem, na tej normie nowej wiele wsi zyskać może, jak znów wiele dworów może stracić; skoncentrowanie ludności jest niezaprzeczenie najlepszym dowodem zamożności i życia; tam prestacye w naturze do drogi lub w małej opłacie do kościoła nie są uciążliwością, lecz jeźli każdy morg pola, każdy warsztat, każde domostwo nowemi dodatkami, i jeszcze dodateczkami będzie obciążone, lud najwięcej ucierpi i podźwignąć się nie będzie zdolnym, bo każde ognisko jego pracy ciężar opłat rozburzy. Nie będziemy przechodzili wszystkich mowców; słyszeliśmy tam głosy przypominające w istocie parafialną ambonę, gdzie było uskarżanie się na zobojętnienie religijne, które pozostało od czasów reformacyi; dalej uznanie dla Monarchy; a wreszcie pochwały dla możnych protektorów kościoła, co choć innego są obrządku, nie zapominają o cerkwi. Wolimy ten głos nieodzywającego się dotychczas kapłana gr. kat. obrządku, ks. Fortuny, który z całą prostotą przypomina cerkiew wiejską, pojęcia, jakie żyją wśród plebanij — coś co przypomina wikaryusza z Wakefield — niżli zbyt świetne lecz świeckie, zbyt polityczne popisy, w których już daremnie szukamy czegoś, coby nam tę plebanię lub cerkiew przypomniało. Nader niewłaściwie nadano nazwę klerykalnej parafii stronnictwu, co z charakteru klerykalnego usiłowało się zupełnie wyzuć.

Najwięcej zajęła mowa ks. Ruczki. Zbliżała ona się do wykładu dokładnego z pewnem namaszczeniem wypowiedzianego, o stosunkach i kosztach kościelnych, opartego na prawie kanonicznem, stosunkach państwa i przeszłości kraju naszego. W stenograficznych sprawozdaniach tegorocznych obrad druga to karta, którą zapełnia czcigodny kapłan jasnem wyczerpującym wywodem stosunków kościelnych. Pierwszą taką kartą była mowa ks. Ruczki podczas rozpraw nad ternem, a łączyła w sobie charakter teologicznej średniowiecznej dysertacyi z charakterem nowoczesnego parlamentarnego zwycięztwa. Na tej wysokości zarówno stanęła dzisiejsza mowa ks. Ruczki z tą różnicą, że łatwiejsze było jej zadanie, gdyż oprócz rzuconego wniosku p. Bocheńskiego, którego zarówno mowca jak cała Izba nie wzięła na seryo, nie miał ks. Ruczka oponentów do zbijania, starał się tylko przedmiot wyjaśnić i Izbę przekonać, a to zadanie zupełnie mu się powiodło.

Rozprawy szczegółowe wskażą, jak się zdoła ułożyć w harmonią i równowagę trzy żywioły w skład konkurencyi dzisiaj wchodzące. Właśnie usiłowania beneficyanta; pozostałości patronów i kolatorów, i całą konkurencyą parafii, zarówno jak rozstrzygnie, czy myśl posła Kraińskiego tworzenia nowego funduszu kościelnego będzie mogła i jak znaleźć zastósowanie. Jest już postawiony wniosek, aby ten fundusz mający się utworzyć, nie był przywiązany do parafii, ale łączony w fundusz dyecezyalny. Z tym wnioskiem nie zgadzalibyśmy się wcale, bo coby się zyskało na łączności i wspólności, toby się traciło znów na utrzymaniu powagi miejscowej, częstokroć na pobudkach jakiejś do miejsca przywiązanej dewocyi i ofiary.

To pewna, że dla potrzeb kościoła trzeba źródła nowe otworzyć i raz zaprowadzić stanowczą zmianę w stosunkach konkurencyi kościelnej, które dzisiaj do najuciążliwszych, a najgorzej przeprowadzanych należą. Głos ten przeto księdza unity nie zmącił harmonii tych obrad, co miały obmyśleć środki na potrzeby kościoła i cerkwi. Lecz ta harmonia została wstrząśniętą postawieniem wniosku z lewicy, aby wszelkie przepisy co do konkurencyi kościelnej zostały zniesione, a utrzymanie zabudowań kościelnych złożone na dobrowolne ofiary. Wniosek p. Bocheńskiego prowadziłby do zupełnego opuszczenia kościoła i zdania jego potrzeb z praw, któremu się przynależą, na jałmużnę mniej niż wątpliwą. Chyba jakieś nader gorące usposobienie religijne dało zapomnieć wnioskodawcy, że żyjemy w czasach wycieńczenia materyalnego i powszechnej, że tak powiem, egzekucyi grosza, a z drugiej strony, że to są czasy, w których tyle działa wpływów, aby obojętność religijną rozszerzać. Nie chcemy nawet przypuścić, aby to z rozmysłem w tej formie chciano odmówić kościołowi jego praw, aby to było usiłowanie zepchnięcia rubryki na potrzeby kościoła z budżetu ciężarów, jakie kraj dźwiga. Miałaby jednak cechę upośledzenia i zapomnienia, uchwała, którąby rozwiązała kraj z wszelkich prawnych obowiązków dla kościoła, i ciężary wszystkie złożyła jedynie na ofiarę dobrowolną. Zaiste, tam gdzie się nic nie dzieje z ochoty ale z przymusu, gdzie jak ludzi do obrony państwo nie werbują ale rekrutują, tak każdy grosz bywa wyciskany, czy idzie na żandarmeryą lub na szpitale, na utrzymanie policyi czy na szkoły; tam złożyć potrzeby kościoła na te środki, jakie mu jedynie pozostawały w czasach pierwszego chrześciaństwa wydaje nam się niepodobnem. Wniosek ten zyskał też tylko sześć głosów.

Wiedeń 25 kwietnia.

— r. *Korrespondencya jeneralna* zaprzeczyła podaniom *Lloyda* peszteńskiego o mianowaniu odpowiedzialnych sekretarzy stanu dla obu części monarchii, jak również o sposobie załatwiania spraw wspólnych; nie dotknęła atoli podanej przez tenże dziennik wiadomości, jakoby wkrótce rząd ważne poczynić miał oświadczenia komisyi do spraw wspólnych wysadzonej. Jak się dowiaduję, oświadczenia takowe za pierwszem zebraniem się komisyi, to jest dzisiaj rzeczywiście będą miały miejsce, zaczną się zaś od tego, że pp. Sennyey i Bartal przedstawią się komisyi jako pełnomocni komisarze rządowi, przedstawiający zapatrywanie się rządu w toku obrad, celem prędszego porozumienia się obu stron. Dalszych szczegółów w tej chwili jeszcze podać nie mogę; zdaje się nawet, że i w sferach rządzących niestanowcze jeszcze w tym względzie zapadły postanowienia, jak również, że wersya *Pester Lloyda* odnosi się do zamkniętego już okresu zapatrywania rządu wsprawie węgierskiej, który wobec groźnych ewentualności zewnętrznych za niepowrotnie już miniony uważać należy. Co się tyczy sposobu w jakim rewizya sama nastąpi, procedury, podług której rozwijać się będzie, a którą dobrze odróżniać należy od podanej przez *Lloyda* treści in merito i celu rewizyi, raz jeszcze powtarzam, że wiadomości przezemnie wam w ubiegłym tygodniu przesłane, zasługują na uwagę.

Wiadomości dzienników tutejszych o wysłaniu jednego z adjutantów cesarskich do Petersburga z powinszowaniem dla Cara z powodu uniknienia szczęśliwie zamachu, są zupełnie mylne. Prawdą jest tylko, że na pierwszą wiadomość o tym wypadku JCMść polecił pierwszemu jenerał-adjutantowi hr. Crenneville udać się do hr. Stackelberga z złożeniem mu powinszowania, polecając telegrafem toż samo hr. Revertera w Petersburgu, w skutek czego ks. Gorczakow z polecenia Cara ostatniemu serdeczne złożył podziękowanie. Wszystko, co z tej przyczyny o wysłaniu nadzwyczajnego posłannika do Petersburga mówiono, nie ma najmniejszej podstawy.

Rzym 19 kwietnia.

Wiadomość o zamachu na życie Cara wczoraj tutaj doszła i głębokie sprawiła wrażenie. *Osservatore romano* ubolewa „nad powtarzaniem się podobnych zbrodni, podsycanych przewrotnością sekt niegodziwych, które zarażają jadem swej zgubnej nauki te nawet kraje, co się dotąd zdawały najmniej dostępnemi dla nich". Jakoż Rosya przedstawiała się zawsze temu dziennikowi jako ziemia obiecana i twierdza konserwatyzmu, wolna od wszelkiej zarazy rewolucyi. Jednak konserwatyści rzymscy dowiedzieli się dziś rano z florenckich dzienników, że sprawcą zamachu na Cara miał być Polak. Wiadomość ta dodaje obfitego wątku do ich oburzenia i skarg na rewolucyonistów polskich. Spodziewają się, że Car dla podziękowania Bogu za ocalenie swoje, zawiąże wnet na nowo dyplomatyczne stosunki z Rzymem. Tymczasem książę Urusow sekretarz poselstwa rosyjskiego i niektórzy inni urzędnicy, prywatnie tutaj dotychczas bawiący, opuszczają Rzym przy końcu bieżącego miesiąca. Baronowa Meyendorff już wyjechała. Pop ze sprzętami cerkiewnemi kaplicy prawosławnej jeszcze w wielkim tygodniu wyniósł się do Neapolu. Depesza z Petersburga, skutkiem której herby poselstwa w wielki piątek zdjęto, była bardzo ostrą; nakazywała ona poselstwu opuścić Rzym ze wszystkiemi rzeczami będącemi własnością rządu rosyjskiego, i nic tutaj nie zostawić. Gniew gwałtowny wywołany był upokorzeniem, jakie spotkało p. Meyendorffa, kiedy kardynał Antonelli oświadczył mu, iż Stolica św. żadnego rosyjskiego przedstawiciela nie potrzebuje, i powtórzył mu to samo w obec kilku członków ciała dyplomatycznego, w bliskiej sali oczekujących posłuchania. P. Meyendorff zaraz zatelegrafował do Petersburga, zkąd przyszedł rozkaz niezwłocznego zdjęcia orła i wyjechania z Rzymu. Ceremonia spuszczenia herbów była nader ciekawą i komiczną, gdyż przed zdjęciem onych wszystek *personnel* poselstwa wyszedł na balkon i żegnał godła carskie głęboko się im kłaniając. Był to rodzaj wschodniej formalności, na którą Rzymianie spoglądali z serdecznym śmiechem, nie widziawszy nigdy moskiewskich pokłonów. Stronnictwo reakcyjne jest wielce zasmuconem zerwaniem dyplomatycznych stosunków i życzy z duszy ich wznowienia. Przyjęcie adresu polskiego przez Papieża dnia 12 b. m. bardzo mu się także nie podobało. Adres ten znaczne wrażenie sprawił u dworu. Nikt jednak z rodaków zpod zaboru rosyjskiego za paszportem tutaj będących nie podpisał go, lękając się konfiskaty dóbr i prześladowania za powrotem do kraju. Nie chodziło o mniej więcej znaczną ilość podpisów, lecz o sam fakt podania dziękczynnego adresu za postawę Ojca św. wobec Rosyi.

W dyplomatycznych swych rozmowach z kardynałem Antonellim, hr. Sartiges starał się w tych dniach o wywołanie ze strony rządu papiezkiego kroku mogącego podać francuskiemu powód i wymówkę do przedłużenia okupacyi. Radził sekretarzowi stanu prosić o pomnożenie francuskiej załogi w Rzymie. Kardynał nie chciał przychylić się do tych rad. Odpowiedział, że obecna załoga jest aż nadto dostateczną, i że dwór rzymski winien pozostać obcym wszelkiemu krokowi mającemu na celu tak przedłużenie jako i skrócenie pobytu francuskiego wojska na territorium papiezkiem. Bierna ta i dwuznaczna postawa nie jest wcale na rękę ambasadorowi francuskiemu, gdyż rządu jego nie zasłania dostatecznie wobec Włoch. Zdaje się, że w dzisiejszem położeniu Europy Francya pragnie odroczyć wykonanie konwencyi i skwapliwie szuka do tego pozorów.

Ojciec św. dzisiaj rano odwiedził królowę Saską, która za dni kilka Rzym opuszcza. Jutro u św. Jana Lateraneńskiego ma się odbyć uroczyste nabożeństwo na intencyą Cesarza Napoleona, którego urodziny w dniu tym przypadają. Hr. Sartiges będzie przedstawiał na niem Cesarza jako kanonika św. Jana. W imieniu cesarskiem rozda 25 tysięcy franków kapitule.

Monsignor Merode wyjechał do Francyi na obłóczyny siostry swej panny Albertyny de Mérode, która w Conflans do klasztoru wstępuje. Myślą, że podróż jego ma przytem polityczne cele, a nadewszystko porozumienie się z orleanistami.—Obligacye nowej pożyczki papiezkiej przez subskrypcyę drukują się w tej chwili. Będzie 120 tysięcy obligacyj po 500 fr. każda. Blunt i Spółka z Paryża zobowiązali się umieścić takowe po 66%. Rząd francuski pozwolił taksować tę pożyczkę na giełdzie paryzkiej. Odmówił był niedawno tego pozwolenia Erlangerowi składając się tem, iż go odmówiono także rządowi włoskiemu dla pożyczki, jaką zaciągał. Odtąd jednak zmieniono postanowienie w Paryżu i uczyniono zadość życzeniu rzymskiemu dworu. Rząd francuski jest coraz bardziej pobłażającym dla Rzymu. Rzym to czuje dobrze i dla tego zaczyna pewną oziębłość okazywać. Senat rzymski zażądał, aby święta Katarzyna Seneńska, która była tak żarliwą obrończynią doczesnej władzy i Grzegorzowi XI pomogła wrócić z Avenionu, ogłoszoną była za osobliwą patronkę wiecznego miasta. Skutkiem tej prośby zapadł wyrok kongregacyi obrzędów, przyznający tytuł patronki świętej Katarzynie. D. 30 kwietnia senat rzymski uroczyście się uda do kościoła Św. Maryi nad Minerwą gdzie spoczywają jej zwłoki. Zapewniają, iż kongregacya kardynałów zbierała się kilkakrotnie w przytomności Papieża, i że kardynała d'Andrea postanowiono pozbawić purpury.

Kraków 26 kwietnia. Minister stanu zamianował Dra Izydora Pfaua lekarza przy zakładach tabacznych w Winnikach, lekarzem obwodowym w Zaleszczykach.

Wiedeń 25 kwietnia. Wspomnieliśmy już, iż sejm chorwacki, który w dniu 1 maja miał się zebrać ponownie, odroczonym został do nieoznaczonego terminu. Teraz *Wiener Ztg* ogłasza na czele swej części urzędowej reskrypt królewski wydany w tej mierze do Bana. Osnowa tego jest następująca:

My Franciszek Józef pierwszy itd.

Miły wierny itd.

Gdy sejm królestw Chorwacyi i Slawonii, czyniąc zadość Naszym najłaskawszym intencyom, na posiedzeniu swem w dniu 10 marca 1866 r. nie tylko uchwalił wysłanie deputacyi sejmowej, lecz wybrał i członków tejże deputacyi, mającej wejść w układy z deputacyą sejmu w Peszcie się agitującego względem uregulowania stosunku do Naszego królestwa węgierskiego i do całej monarchii Naszej, te deput cye zaś wkrótce rozpoczną prace swe w Peszcie; przeto z uwagi, iż układy takowe prawdopodobnie czas dłuższy zająć powinny, iż ostateczne prawomocne postanowienia w kwestyach przez sejm poruszonych po największej części od pomyślnego rozwiązania nader ważnych kwestyj prawa państwowego zależą, a w następstwie i przed niemi sprawy owe rozstrzygniętem być nie mogą, uczuliśmy się najmiłościwiej zniewolonymi do zawieszenia ustawodawczej czynności sejmu chorwacko-slawońskiego na czas dłuższy niż sam dobrowolnie się odroczył, to jest na dłużej niż do 1 maja.

Zaczem czujemy się najmiłościwiej zniewolonymi do odroczenia sejmu chorwacko-slawońskiego od dnia dzisiejszego na czas nieoznaczony, a Wam Naszemu miłemu, wiernemu Banowi polecamy najmiłościwiej, abyście drogą urzędową to Nasze postanowienie Najwyższe w sposób właściwy podali do wiadomości członków sejmu.

Pozostajemy wam wreszcie w Naszej królewskiej łasce i życzliwości przyjaznymi.

Dan w Naszem mieście głównem i stołecznem Wiedniu w Austryi dnia dwudziestego pierwszego kwietnia roku zbawienia tysiąc ośmsetnego sześćdziesiątego szóstego, panowania Naszego ośmnastego.

Franciszek Józef w. r.

Baron *Emil Kuszewicz*, w. r. imp.

Na rozkaz najwyższy, Jego Ces. Kr. Ap. Mości.

Dr *Edward Jellaczyc Buzim* w. r.

— Na czele swéj części nieurzędowéj, pod znanem czyli godłem urzędowego pochodzenia (+) zamieszcza *Wiener Ztg* co następuje:

„Znajdujemy się w tem szczęśliwem położeniu, iż na podstawie zarządzonych autentycznych dochodzeń możemy donieść, jako we wszystkich częściach królestwa lombardzko-weneckiego panuje spokojność najzupełniejsza, i jako wieści w dniu wczorajszym (23) krążące po Wiedniu i nawet w niektórych dziennikach wspomniane, o napadzie ochotników na terytoryum austryackie i o spotkaniu pod Rovigo z oddziałem wojsk ces. austryackich pozbawione są wszelkiego uzasadnienia".

Doniesienie to, zaprzeczające stanowczo wszelkim ruchom w weneckiem, poprzedza następujące lakoniczne, w zakres części urzędowéj tego dziennika sięgające ogłoszenie:

„Ministerstwo policyi uznało się zniewolonem do ponownego zaprowadzenia rewizyi pasportowéj u granicy włoskiéj aż do dalszego rozporządzenia".

Dwie te wiadomości cechują dostatecznie sytuacyę chwilową. Po kategorycznem oświadczeniu *Wiener Ztg* wątpić nie można, iż nie było dotychczas spotkania się wojsk cesarskich z ochotnikami włoskiemi, ale po rozporządzeniu ministerstwa policyi i o tem wątpić nie można, iż nad granicą włoską zaszły jakieś wypadki, które rząd zniewalają do kroków nadzwyczajnych.

Koło tych dwóch głównych wiadomości, grupują się inne, które stanowią ich illustracyę. I tak doniesienie *Wiener Ztg* o spokojności panującej w Weneckiem popiera odroczenie wyjazdu arcyksięcia Albrechta do Werony; wiadomości o zarządzonych środkach nadzwyczajnych popierają, prócz ruchów wojsk, o których dziennikom pisać nie wolno, liczne awanse w wyższych stopniach wojskowych, które ma ogłosić dzisiejszy *Dziennik rozporządzeń dla armii*, i wcielenie uczniów z wyższych zakładów wojskowych bądź do szeregów, bądź też do ministerstwa wojny.

Faktem, który także służy do nacechowania sytuacyi obecnej, jest nader przyjazne ocenienie ostatniej odpowiedzi pruskiej przez półurzędową *Abendpost*. Sąd dzienników niezależnych potępił stanowczo, jak wiadomo, ostatnią depeszę pruską.

Te wszystkie wskazówki rozważywszy, nie trudno paść na trop przypuszczenia, iż w tej chwili odbywa się w Wiedniu zmiana frontu: ostrze siły austryackiej zwrócone ku północo-zachodowi zwraca się powoli w strony południa.

---

wzdłuż podzielona na dwoje, druga dwoma w poprzek palami przecięta, z głową czarnego jastrzębia czy orła o złotym dzióbie wcale pokaźną.*)

Lippi syn doktora już ożeniwszy się z Polką poszedł na zagon gospodarzyć, powoli z Lippich zrobili się nawet Lipińscy de Buccelis; a wnuki już mało co po włosku umiały. Przechowywała się jedna tradycya o Weneckiem szlachectwie, o kamieniczce w Belluno i domu w Padwie.

Dziad mego bohatera był nieco dziwacznego umysłu, ubierał się z włoska, niekiedy bardzo bogato, czasem bardzo dziwacznie, jeździł w powowozie alias kolebce malowanej pstro, sprowadził sobie murzynka, którego stroił po wschodniemu i nieodstępnie miewał zawsze przy sobie... Coś tam we krwi jego włoskiej było fantazyi, która się z Polską butą zmięszała, i pan Bernard, którego po prostu Bernartem zwano, choć wielkopolski szlachcic, urodzony z Polki, z Polką żonaty, mało co włoszczyzny umiejący, bawił się w Senatora weneckiego i Patrycyusza. Przez calutkie też życie wybierał się jechać do Padwy i Belluno dla rewindykowania dziedzictwa, które mu, jak on dowodził, niesłusznie wydarto; ale z roku jakoś na rok odkładając wyjazd to dla słoty, to dla nieurodzaju, to dla niedobrego zdrowia, to z obawy, aby tam w Wenecyi wschodniego moru i zastał nie zastał — dożył na zagonie rodzinnym do dni końca.

W dziedzicznym jegomości Robninie było piękne jezioro, a na nim wysepka mała, u brzegów trzcinami porosła, w środku piasczysta, otóż z tego ostrowu Bernat sobie małą uczynił był Wenecyą, zmurowawszy tam parę domostw na palach, dosyć okazałej z dala struktury. Nikt tam nie mieszkał, prócz jednego rybaka; ale dziedzic często różne zabawy wyprawiał, gości spraszając i gondolami ich czarnemi, na sposób wenecki zbudowanemi, przewoził do swej *Isola bella*, jak ją nazywał. Na te dnie stroił się w lamy i brał czapkę, która zakrawała na książęcą doży, oryginalnym kształtem; murzynek nad nim purpurowy nosił parasol, złotemi frandzlami przyozdobiony, a dwoje pacholąt facolet na poduszce i worek staroświeckiej formy, z którego jałmużnę rozdawał między dziady chciwie nań czekające. Był na wyspie i moździerz, z którego na przybycie gości i gospodarza ognia dawano, i wieża z wywieszoną chorągwią, pomalowaną w herby Lippich z Nałęczem owym Gostomskich.

Wszystkie te niewinne dziwactwa pana Bernata, sprawiły, że mu okoliczni wieśniacy, ba i bracia szlachta dali przydomek — Półdiable Weneckie. Wiedział on sam o nim, ale się z niego śmiał i prawie mu był rad; a gdy na humor mu przyszło, pytał się czasem z cicha sąsiadów — „A co? prawda? półdiable? hę? półdjable weneckie?" I brał się za boki śmiejąc, tak mu się ten przydomek podobał.

Ale żadne w świecie by najniewinniejsze dziwactwo i fantazya płazem człowiekowi nie przechodzi: mimo Jejmości, która była zapobiegliwą i oszczędną, mimo pięknej wsi posagiem wziętej, mimo kapitałów dziadowskich jeszcze, Bernat dobrze majętności naderwał; a gdy życie skończył, wierzycieli obliczono, syn Jegomości i pozostała wdowa przestraszyli się, aby im ojcowizny zbywać nie przyszło.

Jednak pracą i oszczędnością jakoś się to połatało.

Tylko się zaraz wyrzekli wszelkich owych pańskich fantazyj, budynków na Isola-bella, które opustoszały zupełnie i poszły w ruinę, gondoli, którym pruchnieć dozwolono i murzynka. Tego przyjął do służby swej wojewoda Jabłonowski.

A że za pana Bernata dużo się ludzie byli rozpróżnowali i opuścili, musiał syn jego sprężyście się brać do gospodarstwa, co się nie podobało, ochrzczono go więc znowu owem spadkowem — Półdjablem weneckiem.

Wcale to nie był zły człowiek i szatańskiego w sobie nic nie miał, ale ściśléj pilnując sprawiedliwości, nie pobłażając nikomu, naraził się wielu. Surowego był nader obyczaju, posępnego oblicza, a pod starość księgi lubiał i chętnie się w nie wczytywał. Mając zaś tak prawie jak dwie ojczyzny, obu się uczył, obu wspomnienia cenił i zbierał.

Był on właśnie ojcem bohatyra naszego Konrada Lippi pospolicie Lipińskim zwanego.

Po upadku konfederacyi Barskiej wielu z tych co w niej czynny udział mieli, zniechęconych stanem rzeczy obecnym lub spodziewających się rychłej jego zmiany, rozpierzchło się po Europie; niektórzy z sercem osmutniałem a piersią pełną poezyi tej uroczystej doby, która religijnego ducha podniosła, powróciło do domów, aby przy roli i pracy zapomnieć o tem co bolało — odpasane szable zawisły nad łożem przy ryngrafach z Matką Boską Częstochowską, a żołnierz w kitlu płóciennym i skórzniach po kolana poszedł za pługiem, odśpiewując pieśń xiędza Marka do Matki Boskiej i Królowej..... niebios.

Do tych rozbitków, którzy się wałęsać po obczyźnie zrazu nie chcieli, należał i Konrad Lippi.

Dziedziczył on po ojcu i dziadzie wieś ową w Poznańskiem, Robnin, na której jeziorze jedne w ruinach stały fantazye dziadowskie, a razem spadło nań niezasłużenie i przezwisko owe — Półdjabla weneckiego, które już szło z ojca na syna.

Konrad wychowany był bardzo troskliwie i starannie przez ojca, który też chciał aby choć jeden z synów jego włoskie pochodzenie rodziny miał i w duszy, więc go obok łaciny, języka włoskiego wyuczyć dobrze kazał. Ojciec Jezuita włoch, który się Konradem zajmował, wywiązał się z tego nader szczęśliwie, tak, że młodzieniec i język i dzieje drugiej Rzeczypospolitej znał jak własne polskie. Ale sercem jakoś więcej był przyrósł do tej ziemi, na której się urodził i wychował.

Konrad, gdy konfederacya się zawiązała, przystąpił do niej i jako prosty żołnierz bić się poszedł; potem nieprześladowany jakoś do rodzinnego kąta mógł powrócić.

Ale nań tam nikt nie czekał... Konrad dawno był rodziców stracił, siostrę miał zamężną aż w Kaliskiem, brata rodzonego osiadłego w Prusiech około Chełma, a w domu z rodziny żywego ducha.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Oryginalne przywileje i indigenat są w posiadaniu piszącego.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej w Peszcie, złożono na stole adres opatrzony już podpisami prezesów i sekretarza Izby niższej. Tawernik br. Sennyey, jako prezes Izby wyższej i bar. Vay młodszy jako jej sekretarz położyli również na adresie swe podpisy. Na wniosek hr. Majlatha, Izba uprasza br. Sennyeya, aby wraz z hr. Juliuszem Andrassy adres u stóp tronu złożyli. Gdy bar. Sennyey przychylił się do tego życzenia Izby, posiedzenie zostało zamkniętem.

— W numerze 91 naszego pisma, podaliśmy za dziennikami wiedeńskiemi opis przyjęcia deputacyi żydów galicyjskich przez N. Pana, proszącej o odmówienie sankcyi monarszej statutowi dla rady gminnej miasta Lwowa. Jak się teraz okazuje, dzienniki, z których czerpaliśmy ów opis, były w błędzie; deputacya nie dostąpiła jeszcze dotychczas zaszczytu przyjęcia przez N. Pana i nie wiadomo jeszcze, kiedy go dostąpi. Wiadomo tylko, iż w dniu wczorajszym (24) deputacya przyjmowaną była przez hr. Belcredego. W skład deputacyi wchodzą: rabin tarnowski Rappaport, kaznodzieja Dr Löwenstein, Dr Blumenfeldt starszy, Dr Hönigsmann, Rachmiel Mises i Nosak ze Lwowa, Dr Schornstein i Majer Kallier z Brodów, Pineles z Jarosławia, Dr Blumenfeld jun. z Tarnopola, Dr Reiner z Rzeszowa, Dr Bardach ze Stanisławowa i Ranunkel z Sambora. P. minister stanu przyjął deputacyę według dzienników wiedeńskich „bardzo życzliwie“ (wohlwollen), odpowiedziawszy na przemówienie p. Blumenfelda ze Lwowa, iż akta sejmowe, w przedmiocie, o który idzie, nie doszły jeszcze do ministerstwa, a rzecz znaną jest mu tylko ze sprawozdań dziennikarskich; upewnia atoli deputacyę, iż rząd będzie umiał uwzględniać interesa licznej ludności izraelskiej w Galicyi i nie dozwoli niesprawiedliwości formułować w przepisy ustawy. Taką odpowiedź wkładają dzienniki wiedeńskie w usta p. ministra stanu. Nie wątpimy, iż skoro akta sejmowe sprawy tej dotyczące dojdą do wiadomości ministerstwa, hr. Belcredi bez „formułowania niesprawiedliwości w przepis ustawy“, zatwierdzi projekt ustawy gminnej dla miasta Lwowa.

— Arcybiskup i Septemvir Józef Lonovics otrzymał od N. Pana w dzień pięćdziesięcioletniego jubileuszu swego kapłaństwa, wielki krzyż orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

— *Gen. Corr.* dołącza komentarz do pisma gabinetowego N. Pana do ministra sprawiedliwości w przedmiocie wypuszczenia na wolność 412 więźniów. Argumentacya półurzędowego organu zmierza do wykazania, iż ostatni akt łaski monarszej nie zagraża bynajmniej w skutkach swych narażeniem na niebezpieczeństwo prawa własności i bezpieczeństwa w monarchii, gdyż przy wyborze osób objętych aktem łaski postępowano z największą skrupulatnością, i z 1000 przeszło przedstawionych tylko 412 uznano za godnych łaski monarszej.

Niemcy.

Provinzial Correspondenz berlińska z d. 24go b. m. zamieszcza ostatnią notę pruską przesłaną bar. Wertherowi do Wiednia i przez tegoż wręczoną hr. Mensdorffowi d. 23 b. m. w południe. Osnowa téj noty jest następująca:

Berlin 21 kwietnia 1866.

JW. Pan znajdziesz załączony tu odpis depeszy hr. Mensdorffa, którą hr. Karolyi odczytał mi wczoraj i w rękach moich zostawił. Srodki wojskowe zarządzone przez J. K. Mość, miały jedynie na celu, jak to JW. Pan miałeś niejednokrotnie sposobność oświadczyć gabinetowi cesarskiemu, przywrócenie równowagi w gotowości wojennéj, przez to zdaniem rządu królewskiego nadwerężonéj, że wielka liczba oddziałów wojska rozłożonych po różnych prowincyach cesarstwa, takie uskuteczniała ruchy, które zmniejszały, a po części bardzo znacznie, odległości, jakieby wojska te w razie wojny były musiały przebyć aż ku granicy pruskiéj. Powód ten wyłącznie służący za podstawę uzbrojeniom pruskim, sam przez się sprawia, że J. K. Mość chętnie przyłoży ręki, aby zarządzone środki przezorności natychmiast odwołać, i to w miarę, jak rząd cesarski usuwać będzie przyczyny, które je wywołały. W tym duchu upoważniam JW. Pana z rozkazu J. K. Mości, abyś oświadczył ministrowi cesarskiemu spraw zagranicznych, że rząd królewski z zadowoleniem przyjmuje propozycyę zawartą w depeszy hr. Mensdorffa z d. 18 kwietnia.

Odpowiednio temu, skoro tylko rząd królewski poweźmie autentyczną wiadomość, jako N. Cesarz rozkazał odwołać przeniesienie wojsk zarządzone w pomoc gotowości wojennéj przeciw Prusom, jakoteż wstrzymać środki tu się odnoszące, J. K. Mość również nakaże bezzwłocznie redukcyę tych części wojska, które od d. 27 marca postawione zostały na wyższéj stopie. Wykonanie tych rozporządzeń uskutecznić J. K. Mość nakaże wtedy w tym samym stopniu i w tych terminach, w jakich odpowiednie zmniejszanie gotowości wojennej w armii ces. austryackiéj faktycznie odbywać się będzie. Co się tyczy przeto rozmiaru i terminów, w których to ostatnie uskuteczniać się będzie, wygląda rząd królewski bliższych oznajmień w swoim czasie od gabinetu cesarskiego, aby módz następnie w swojem rozbrajaniu iść równym krokiem z Austryą.

Rząd królewski przypuszcza przy tem, że przygotowania wojskowe rozpoczęte również przez inne rządy niemieckie, zostaną odwołane, i że nie znajdzie on skąd inąd przez dalsze przygotowania lub ponowienie takowych, powodu do militarnych środków przezorności. Wyrazi on się w tym duchu przed innemi dworami, i spodziewa się, że rząd cesarski dla dobra pokoju użyje wpływu swego w tym samym kierunku.

JW. Pan zechcesz osnowę tego pisma podać do wiadomości p. hr. Mensdorffa, i jeżliby zażądał, pozostawić mu w rękach odpis jego.

Bismark.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 kwietnia. Dziś wieczór ma się także odbyć w gronie pewnéj liczby tutejszych obywateli narada nad krokami mającemi się przedsięwziąść z powodu wyrażonego przez Sejm życzenia zwinięcia w Krakowie władz administracyjnych, to jest Komisyi namiestniczéj, a w związku z tem wszystkich innych władz, urzędów i biór, w których się skupiała administracyja zachodniéj Galicyi. Postanowienia na tem dzisiejszem zebraniu zapadłe mają być przedłożone następnie publicznemu zgromadzeniu wszystkich obywateli.

— Pogrzeb zmarłego wczoraj jenerała hr. Józefa Załuskiego odbędzie się w sobotę. Zwłoki poniesione będą przed południem o 10ej do kościoła N. P. Maryi, skąd po nabożeństwie żałobnem, odprowadzone zostaną do dworca kolei żelaznéj i wywiezione do Gręboszowa majątku Załuskich w powiecie Żabieńskim obwodzie Tarnowskim, dla złożenia ich w grobie familijnym.

— Stósownie do pisma JCMci do Ministra sprawiedliwości, ogłoszonego wczoraj w dzienniku naszym, uwolniono z zakładów karnych we wszystkich krajach Austryi 413 więźniów w dniu 24 b. m., jako w rocznicę zaślubin N. Państwa. We Lwowie wypuszczono z tego powodu 33 więźniów, to jest 18 mężczyzn i 15 kobiet po poprzedniem nabożeństwie w kaplicach więziennych przy klasztorach niegdyś Brygidek i Ś. Maryi Magdaleny. Aktu tego dopełnili naczelny prokurator Auffenberg i prokurator Danek, z których pierwszy miał do ułaskawionych więźniów przemowę o obowiązkach, jakie na nich ciężą wracając napowrót do społeczeństwa, a mianowicie wskazywał im potrzebę wytrwania na drodze poprawy, na którą już w więzieniu weszli.

— Na rzecz dotkniętych głodem w Galicyi złożyli w Redakcyi *Dziennika Poznańskiego*: hr. Konstancya Raczyńska 10 tal., hr. Marya z Mańkowskich Kwilecka 25 tal., p. Nimfa Kęszycka 10 tal.

— Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, hr. Mieczysław Ledochowski odbył wjazd do Poznania d. 24 kwietnia wśród bicia dwonów ulicami przybranemi w kwiaty i kobierce. Szczegóły tego wjazdu jeszcze nas nie doszły.

— D. 18 kwietnia zgorzało w Kurniku, posiadłości Działyńskich, 17 domów w rynku wraz z apteką. Ogień wybuchł w tylnych zabudowaniach przy cukierni. Podejrzenie podpalenia padło na dwóch ludzi, których odstawiono pod silną strażą do Poznania.

— W Lipsku (u Weigla w komisie) wyszło dzieło: *Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau,* napisane przez A. Essenweina obecnie prezesa archeologicznego towarzystwa germańskiego muzeum w Norymberdze. Wydanie ozdobione 106 drzeworytami, kilkudziesięciu chromolitografiami, sztychami i litografiami — in 4to, dedykowane Arcyksięciu Austryackiemu Karolowi Ludwikowi. Wielość illustracyj sprawiła, że egzemplarz kosztuje 12 talarów.

Jest to obszerny archeologiczny opis Krakowa, z szczególnym względem na zabytki budownictwa, rzeźby i malarstwa, którym p. Essenwein przyznaje znaczenie nawet w ogólnych dziejach sztuki, charakteryzując nietylko właściwości stylu wiślano-baltyckiego w architekturze, ale wykazując nadto na jéj pomnikach pewien odcień szkoły krakowskiéj. Badania pana J. Łepkowskiego w tych kierunkach ogłaszane po niemiecku w organie austryackiéj konserwatorskiéj komisyi, cytuje autor jako źródłowe, w swoich na zabytki krakowskie poglądach — miał też przystęp do urzędowych budowniczych archiwów w Wiedniu i w Krakowie; bawiąc zaś kilkakrotnie w mieście naszem dla studyów, sam wiele pomiarów porobił i rysunki do dzieła swego przygotował. Nie zaniedbał także autor zgłosić się o pomoc do polskich fachowych znawców różnych gałęzi archeologii. Pan August Essenwein jest z powołania architektem, profesorem i badaczem historyi sztuki średniowiecznéj, w którym to zakresie wydał wiele dzieł uznanéj znakomitéj wartości; dość przywieść ważne dla dziejów budownictwa u nas: *Backsteinbau.*

— W Warszawie zaczynają brukować ulice Miodową i Senatorską płytami kratowanemi żelaznemi; otwory kraty wypełniane będą smołowcem.

— Dzień 25ty kwietnia w ogóle pogodny. Ciepło dnia tego doszło do + 13°.4 od + 2°.6. Wiatr słaby ku zachodniemu zbliżony. Po 10téj wieczór dnia tego chmury nadciągały, i w nocy deszcz drobny sprowadziły. Barometr opadając wskazywał dnia 25 kwietnia o 6téj godzinie rano 330‴,62; termometr zaś + 7°.0 R.

— W piątek dnia 27go kwietnia, Śgo Anastazego papieża i Śgo Teofila.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 kwietnia.

HOTEL SASKI: Jacenty Siemiński właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Brandt artysta malarz z Monachium, Zdzisław Siemoński właś. dóbr, Gustaw Nowak c. k. kapitan, X. Jan Kitrysz proboszcz, Aleksander Bzowski wł. d. z Galicyi, Izydor Bzowski wł. d. z Lipnicy, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Wincenty Gładysz wł. d. z Rząski.

HOTEL POLLERA: Żeleńska Kamilla z córką wł. dóbr, Kalicińska Marya wł. d., Finger Gustaw z Galicyi, Schelter Edward kupiec, Sachs Zygmnut kupiec, Springer Gustaw kupiec z Wrocławia, Fechner Filip kupiec, Frankenberg Alojzy kupiec z Wiednia, Cypcer Edward kupiec z Biały, Hürt Rudolf kupiec z Prus, Spitzer Edward kupiec z Opawy, Haffner Marcin kupiec z Drezna, hr. Załuski Józef wł. d. z Iwonicza, Malczewski Henryk wł. d. z Podhajec, hr. Romerowa Katarzyna wł. d. z Tarnowa, Benoe Atanazy wł. d. z Niegowici, Falkowski Władysław wł. d. z Witryłowa, Scherstet Roman wł. d. z Wołynia, Bieszyński Teodor wł. dóbr z Prus, Babierecka Róża właś. d. z Tarnowa, Linowska Kamilla wł. d. ze Szreniawy, Linowski Stanisław wł. d. z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Komisya namiestnicza w Krakowie o przywróceniu urzędu granicznego w Królestwie Polskiem w Łążku Zaklikowskim dla podróżnych za kilkodniowemi kartami, z wyjątkiem rocznych paszportów.

Zawezwania: Urząd powiat. brzeżański Jakóba Kronfelda do powrotu do kraju w 6 miesiącach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 24 kwietnia 1866.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zimowej	3	50	4	12½
„ „ jarej		—	4	—
„ żyta	2	75	3	—
„ jęczmienia	1	87½	2	—
„ owsa	1	35	1	50
„ grochu	3	75	4	—
„ jagieł	4	65	5	—
„ fasoli	3	90	4	12½
„ tatarki	2	50	2	75
„ prosa		—	2	50
„ wyki	3	50	3	75
„ koniczyny czerwonej	18	—	19	—
„ ziemniaków	—	90	1	—
Cetnar wiedeński siana	1	—	1	12
„ „ słomy	—	—	—	80
Funt w. mięsa wołowego	—	15	—	18
„ „ z bydła drobniejszego	—	14	—	16
„ „ polędwicy wołowej	—	23	—	25
„ „ słoniny	—	38	—	40
„ „ soli	—	—	—	9
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	65
„ okowity „ 82° „	—	—	1	70
„ masła młodego śwież.	2	25	2	50
Kopa jaj kurzych	—	—	—	75
Miarka kaszy jęczmiennej	—	40	—	47½
„ tatarczanej częstoch.	—	—	1	20
„ pszenicznej	—	—	1	—
„ perłowej	—	96	1	—
„ tatarczanej całej	—	90	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	70	—	75
„ pęcaku	—	65	—	70
„ kaszy jaglanej	—	65	—	75
Cetnar wied. mąki pszenicznej	8	46	9	90

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 24 kwietnia 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele *Garbusiński.* Komisarz targowy *Jezierski.*

Lwów 19go kwietnia. Znaczna część naszych agronomów częstokroć występuje z zamiarem sprzedaży swoich zapasów drzewa do wyrobów i budulcu, ale pośrednicy zwykle nie poprzestający na umiarkowanym zarobku, udaremniają nietylko sprzedaż, lecz oraz możność korzystania z odpowiedniej do sprzedaży pory. Ponieważ tej niegodności tym tylko sposobem można skutecznie zaradzić, jeżeli gospodarzom wiejskim a w szczególności właścicielom lasów ułatwi się możność bezpośredniego porozumienia się z firmami, które zwykły nabywać drzewo od pośredników, staraliśmy się w interesie ogółu powziąść wiadomość o wszystkich handlarzach drzewa zakupujących, drzewo galicyjskie i adresy ich podajemy, a mianowicie: S. Fränkel w Wiedniu, Schlesinger w Gliwicach, bracia Goldstein w Kattowicach, Lauterbach w Kattowicach A. Wulka w Oświęcimie, Juliusburg w Wrocławiu, Grosser i Fleischer w Gliwicach, Ludwik Skutsch w Wrocławiu, J. Epstein i sp. w Wrocławiu, taż sama firma w Opolu. Wiadomość tę kładziemy na czele naszego sprawozdania jako ważną dla całej Galicyi.

W tygodniu ubiegłym było ciepło i pogodnie, dopiero wczoraj po 6godzinnym wichrze nastąpił deszcz dla wielu gospodarzy wiejskich wcale niepożądany z powodu, iż zasiewy nie są jeszcze ukończone. Zresztą ta mała zmiana pogody nie wpływa bynajmniej na stan zasiewów. W handlu zbożowym panowała zupełna stagnacya. Potrzebną ilość zboża dla dotkniętych niedostatkiem obwodów Galicyi dostarcza filia banku anglo-austryackiego sprowadzająca bezpośrednio zboże z Węgier, przez co ożywiła popyt w tym kraju, gdzie zwłaszcza w obwodach zachodnich mają jeszcze bardzo znaczne zapasy. Przeszło 9000 cetn. jęczmienia nadeszło do centralnej komisyi głodowej. Wywóz i popyt na owies do Prus jest bardzo znaczny. W Bochni, Brzesku i Tarnowie ajenci i komisanci rządu pruskiego zakupili w ostatnich ośmiu dniach 8000 cet. owsa, co wpłynęło na podniesienie się cen tego artykułu o 10—20 c. Z Tarnowa w ostatnich dniach nie wywieziono nic do Krakowa i Prus, i dowóz zboża z Węgier do Bochni był bardzo słaby. We Lwowie ceny zboża były następujące: pszenica 8 zł. 75 c., jęczmień lżejszy 5 zł., cięższy, zdatny do browarów 5 zł. 56 c., żyto 6 zł. 10 do 45 c., owies lżejszy 2 zł. 71 c., cięższy 3 zł. 3 c.

Dla kolei lwowsko-czerniowieckiej nadchodzą części składowe mostów, ostatnie transporta szyn i wozy, co zdaje się potwierdzać, że ustanowiony na dzień 1 września termin otwarcia ruchu na tej kolei będzie najpewniej dotrzymany, zwłaszcza, że i pogoda sprzyja pozostałym jeszcze pracom.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Przeworsk: pszenica 170 ft. 8 zł. 45 c., jęczmień 138 ft. 4 zł. 21 c., żyto 159 ft. 5 zł. 29 c., owies 99 ft. 2 zł. 21 c. Na pszenicę popyt słaby, jęczmień i owies pokupne. Żyto zakupowane tylko na potrzebę miejscową. Sędziszów: pszenica 170 ft. 8 zł. 39 c., jęczmień 145 ft. 4 zł. 30 c., żyto 160 ft. 5 zł. 22 c., owies 98 ft. 2 zł. 45 c., ceny owsa idą w górę, popyt na pszenicę, jęczmień i żyto nieco większy dla braku dowozów. Przemyśl: pszenica najcelniejsza 8 zł. 75 c., jęczmień 142 ft. 4 zł. 87 c., żyto 158 ft. 6 zł., owies 99 ft. 2 zł. 80 c. Młyn parowy najwięcej zwykle zakupujący zmniejszył ilość pracy o 9 godzin, i zdaje się nie mieć ochoty do większego zakupna z powodu niepomyślnych stosunków politycznych. Rzeszów: pszenica 169 ft. 8 zł. 5 c., żyto 158 ft. 5 zł. 10 c., jęczmień 141 ft. 4 zł. 45 c., owies 100 ft. 2 zł. 43 c., dowóz był bardzo słaby zresztą daje się uczuć brak zapasów. Dębica: pszenica 170 ft. 7. zł. 59 c., jęczmień 140 ft. 4 zł. 10 c., żyto 157 ft. 5 zł., owies 100 ft. 2 zł. 30 c., nasienia koniczu 200 ft. celnych 36 zł. Popyt na pszenicę był ożywiony, w przedaży jęczmienia i żyta stagnacya. Na owies popyt słaby. Ceny nasienia koniczu spadają. Tarnów: pszenica 170 ft. 7 zł. 75 c., jęczmień 142 ft. 4 zł. 70 c., żyto 156 ft. 4 zł. 30 c., owies 99 ft. 2 zł. 51 c., nasienie koniczu 200 ft. celnych 37 zł. do 37 zł. 50 c. Handel nie ożywiony, dowóz słaby i do wywozu niedostateczny. Pszenicy i żyta mało sprzedano.

Bydła rzeznego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf wywieziono z Galicyi w tygodniu ubiegłym 711 sztuk. Większe przesyłki są spodziewane. *(Gaz. Lw.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 25 kwietnia. *Magyar Vilag* donosi, że baron Sennyey i hr. Andrassy wyjechali do Wiednia z adresem Sejmu. *Naplo* dowodzi, że rząd odpowiedzialny musi być oraz parlamentarnym.

Berlin 24 kwietnia. *Zeidlers Correspondenz* pisze: Austrya nigdy nie stawiała propozycyi względem głosowania powszechnego w Szlezwiku i Holsztynie. Nie jest prawdą, aby poseł pruski w Kopenhadze groził Danii zaborem Jutlandyi i ponowieniem wypadków r. 1807 w razie, jeźliby w ewentualnej wojnie Prus z Austryą, nie stanęła po stronie Prus.

Berlin 25 kwietnia. Deputacya rumuńska przybyła tu z Düsseldorf, gdzie się przedstawiła księstwu Hohenzollern, i jak słychać, ma dzisiaj posłuchanie u hr. Bismarka. *Provinz Corresp.* pisze: Wydział Bundestagu będzie naprzód tem się zajmował, aby przedewszystkiem przyszła do skutku uchwała względem zwołania ogólnej reprezentacyi Niemiec. Lud i rządy niemieckie muszą na wskroś przejęte być przekonaniem, że reforma Związku tym razem rzeczywiście przedsięwziętą została w celu istotnego jej wykonania. Ze skazówek tymczasowych wnosić można, że rząd pruski zmierza do takich urządzeń Związku, które zabezpieczają silny, narodowy rozwój Niemiec pod wszystkiemi pozytywnemi praktycznemi względami, jakoto: organizacya sił zbrojnych i floty, wspólność traktowania i reprezentowania Związku w rzeczach handlu i komunikacyj, ceł, kolei żelaznych, poczt i telegrafów, tudzież wspólność konsulatów dla opiekowania się poddanymi niemieckimi za granicą.

Monachium 24 kwietnia. *Baierische Ztg* pisze: Rezultat zjazdu ministrów w Augsburgu leży w wszechstronnem porozumieniu się, aby nie odrzucać wniosku pruskiego, lecz zrobić go punktem wyjścia w naradach nad stosowną reformą konstytucyi związkowej. Wyjaśnienie stanowiska Bawaryi do pomienionego wniosku nastąpi podczas narad wydziału zgromadzenia związkowego.

Paryż 24 kwietnia wieczór. *La France* donosi, że konferencya w sprawie Księstw Naddunajskich niebawem się zbierze.

Paryż 25 kwietnia. *Constitutionnel* mówi w artykule podpisanym przez Limayraka z powodu korespondencyi w *Times* nmieszczonéj: Rząd francuski nie mógł nic lepszego zrobić wobec zajść niemieckich, jak trzymając się zupełnéj neutralności, zachować sobie całą swobodę działania i wszelkie środki wpływu, aż do chwili, w którejby tego potrzebował. Fakta usprawiedliwiły tę postawę Cesarza. Zostawione samym sobie, Prusy i Austrya porozumiały się co do rozbrojenia. Jest rzeczą nader wątpliwą, czyby obce wdanie się doprowadziło łatwiéj i spiesznéj do takiego rezultatu.

Paryż 25 kwietnia. *(Pr.)* Dekretem cesarskim z d. 21 b. m. hr. Walewski prezes Ciała prawodawczego i członek tajnéj rady, otrzymał tytuł księcia. Ogłoszenie tego dekretu ma podobno doznać niejakiéj zwłoki na żądanie nowego księcia.

Bruksella 24 kwietnia. *Indep. belge* zapewnia, że Włochy nie zaniedbają sposobności odebrania Wenecyi, ale wcale nie myślą rozpoczynać same wojny; owszem starać się będą o zapobieżenie zamierzonemu chwilowo ruchowi w kraju weneckim.

Florencya 24 kwietnia. Uniwersytet pizański, zamknięty w skutku niepokojów, otwarty znowu został na prośbę studentów.

Petersburg 25 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* nadmienia z powodu artykułu frankfurckiej *L'Europe,* że Rosya notoryjnie nigdy nie była przeciwną zjednoczeniu Księstw Naddunajskich. Nie była ona nigdy ani za unią ani przeciw niej, ale żąda takiego rozwiązania, któreby godziło rzeczywiste życzenia Księstw z istniejącemi traktatami. Życzenia te winny być sprawdzone przez głosowanie legalne, wolne i regularne.

Londyn 24 kwietnia. Słychać, że rząd obawia się pozostać z bilem reformy w mniejszości, gdyż znowu kilku liberałów przeszło na stronę torysów. W przypadku porażki rządu nie przyjdzie do rozwiązania parlamentu, lecz gabinet się cofnie. Jutro rada gabinetowa.

Londyn 25 kwietnia *(N. f. Pr.)* Dzienniki ogłaszają następujące doniesienia z Mexyku: Dowódzca Juarystów Coroza oblega Mazatlan, zajął kopalnie złota Sinaloa i bije monetę. W Cohahuila zaszła potyczka, w której cesarscy zostali pobici i stracili 140 ludzi zabitych.

Nowy Jork 14 kwietnia. Prezydent podpisał bil pożyczkowy. Przedsięwzięto kroki, aby wysłać flotę ku granicom rybołostwa kanadyjskiego (tj. na jeziora między Stanami Zjednoczonemi a Kanadą. *Red.)* Nie oczekują, aby przyszło do zajść.

Zamieszczamy powyżej depeszę ostatnią pruską do Wiednia z d. 21 b. m. jako odpowiedź na notę austryacką z d. 15 b. m. żądającą rozbrojenia równoczesnego obu mocarstw niemieckich. Gdyby Austrya miała na prawdę zamiar prowadzić wojnę, nota pruska mogłaby życzenie to usprawiedliwić tak w treści swojej jak i w układzie. Rząd pruski przystaje wprawdzie na rozbrojenie, ale stopniowe i w miarę tego, jak Austrya rozbrajać się będzie i od granic pruskich odciągać wojska na dawne leże; a nadto nota pruska oświadcza, iż gabinet berliński musi autentyczne odbierać wiadomości, jak dalece Austrya warunkowi temu czyni zadosyć. *Kreuz Ztg* podając notę pruską, pisze: „Nie ulega przeto żadnej już wątpliwości, że oba mocarstwa rozbroją się, i że niebezpieczeństwo wojny uchylone;“ na innem zaś miejscu pisze ten dziennik ze względu na ruchy we Włoszech: „Życzymy zwycięstwa słusznej sprawie austryackiej; ale przecież zdaje nam się, że wypadki te powinnyby posłużyć za nową przestrogę dla gabinetu wiedeńskiego, iżby się porozumiał z Prusami co do Szlezwiku i Holsztynu. Tu Austrya nie ma nic do zyskania — we Włoszech zaś ma jedną koronę.“ Z tych słów wnosić można, iż w Berlinie liczono na zmuszenie Austryi dywersyą we Włoszech do odstąpienia Prusom Holsztynu.

Zaniechanie wojny tak bliskiej nic nie rozstrzyga co do sprawy spornej, jak to ciągle utrzymywaliśmy. Nie inaczej też zapatrują się na to w Berlinie w kołach rządowych, albowiem *Zeidlers Correspondenz* z 24go dowodzi, że samo rozbrojenie mało co zmienia położenie obecne. Urządzenie Księstw zaelbiańskich i reforma Związku niemieckiego pozostają i nadal zadaniami wymagającemi śpiesznego rozstrzygnięcia. Ale co ważniejsza, *Zeidlers Corr.* uważa przymierze pruskie jako rozchwiane, a fakt ten służyć musi za podstawę dalszego działania Prus. Twierdzenie to jest istotnie prawdziwem. Prusy i Austrya nie przymierzem są z sobą spojone, lecz skute łańcuchem okoliczności, który pęknąć musi w tem ciągłem ich szamotaniu się z sobą.

Jak już wyżej podano, całe doniesienie o krwawem starciu pod Rovigo między ochotnikami włoskimi a wojskiem austryackiem, było bezzasadnym wymysłem. Mimo tego zarządzone zostały różne środki ostrożności na granicy od strony królestwa włoskiego, a to zapewne w skutku ożywionych nadziei wojennych między stronnikami ruchu, którzy przewidywali bliskość wojny między Prusami i Austryą. Wobec rozbrojenia w Niemczech, przygotowania włoskie w niwecz się obrócą, ale są one skazówką dla Austryi, iż za pierwszem niebezpieczeństwem, któreby jej zkądkolwiek zagrażało, musi się przygotować na wojnę z Włochami, jeśli wprzódy ostatecznie się z niemi nie ułoży, jak to miały odwagę wypowiedzieć teraz niektóre dzienniki wiedeńskie, radząc okupić się Włochom, a całemi siłami rzucić się na Prusy.

Times przyznaje, że dał się złudzić doniesieniom o odwołaniu hr. Karolego z Berlina i o nakazie danym wojsku austryackiemu w Holsztynie do odwrotu. Doniesienia te były temu dziennikowi udzielone w liście podrobionym prywatnego sekretarza lorda Clarendona. *Times* nadmienia, że lord Clarendon zechce zapewne dochodzić tego szalbierstwa.

Między prezydentem Stanów Zjednoczonych a kongresem najzupełniejsza objawia się niezgoda. Mimo veto Johnsona, bil udzielający murzynom prawo obywatelstwa zamieniony został w ustawę 33 głosami przeciw 15 w senacie, a 122 głosami przeciw 41 w izbie reprezentantów. W tem powtórnem głosowaniu potrzeba większości dwóch trzecich liczby głosów; wypadła jednak większość jeszcze znaczniejsza. Uchwała tym sposobem staje się ustawą pomimo veto prezydenta.

Stan zdrowia uwięzionego dotąd Jeffersona Davis jest podobno niepokojącym; a dotychczas jeszcze nie spisano aktu oskarżenia, i nie wiadomo, czy ma on być oskarżony o zdradę stanu, czy o udział w spisku na zabicie Lincolna.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 26 kwietnia godz. 1 m. 40. Wczoraj wieczór odbywały się w Sejmie rozprawy nad udziałem w zakładaniu i utrzymaniu szkół, i dotyczące uchwały zapadły. Dziś uchwalono po trzechgodzinnych obradach ustawę, względem przymusowego zabezpieczenia od ognia kościołów i budynków plebańskich tudzież szkolnych. Poprawka Trzecieskiego, aby przymus ten odnosił się do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, upadła.

Berlin 26 kwietnia. Na mocy rozkazu królewskiego z d. 15 lutego 40,000 landwerzystów ma się zebrać w ciągu czterech do sześciu tygodni dla odbywania tegorocznych ćwiczeń wojskowych. (Wiadomość ta ogłoszoną była jeszcze w marcu, i ona właśnie stała się pierwszą przyczyną obawy przygotowań wojennych, gdyż ćwiczenia landwery odbywać się zwykły dopiero w jesieni. *Red.)*

Stuttgart 26 kwietnia. *Staats Anzeiger für Würtemberg* stwierdza w urzędowej części swojej, że narada ministrów państw średnich w Augsburgu sprowadziła zupełną zgodność rządów tam reprezentowanych pod względem pojmowania obecnego zadania ich, i dodaje: Rządy państw zebranych na tę naradę postanowiły bezwzględnie wszelki wzgląd pojedynczy poświęcić na korzyść jedności, i nie można wątpić, że porozumienie to objawi się w czynach wobec także nowych zdarzyć się mogących zawikłań.

Florencya 25 kwietnia. Dzisiejsza *Nazione* nadmienia, że Austrya nie ma obecnie żadnego powodu do zaczepiania Włoch. Wojsko weneckie armii austryackiej nie jest przeznaczonem do walczenia na polach bitew we Włoszech.

Kursa. Wiedeń 26 kwietnia godz. 2 po połud. Metaliki 57·80. — Pożyczka narodowa 60·75. — Losy z roku 1860 74·70. — Akcye banku 689. — Akcye kred. 130·50. — Londyn 104·—. — Srebro 103·75. — Dukat 5·—.

Paryż 26go kwietnia Renta 67.50.

Załącza się sprawozdanie z 71go posiedzenia Sejmu.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol st. za 100zł.	116	113
— nowe obr. „	128	125
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	514	504
Ruble ros. za 100 rsr.	132½	129½
Talary prs. za 150 złr.	95¾	94¾
Banku. prus 100 tal.	159	156
Srebro nowe austr.	105½	104½
Dukat ważny	5 8	4 98
Napoleon d'or	8 55	8 40
Półimperyały rosyjs.	8 80	8 65
Listy galic. nowe z k.	62 50	61 50
— — stare „	65 50	64 50
Oblig. indem. „	64 25	63 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	148	143

Wiedeń 25 kw. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	57 90
5% Pożyczka narod.	61 20
Akcye banku wied.	691
— — kred.	130 70
Losy 5% z r. 1860	75 —
Srebro	104 50
Londyn 10 funt. szter.	105 20
Dukat pojedynczy	5 4

Wiedeń 25 kwiet.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 50	54 25
— Pożyczka narod.	61 40	61 20
— Metaliki na m. k.	57 75	57 50
— Obl. ind. niż. Aus	79 50	77 50
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	62 25	61 75
— — chor. i b.	64 —	62
— — galicyjs.	60 50	60 —
— — bukow.	59 75	58 75
— — siedmgr.	58	57 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	80 50	80 30
4% Galicyjskie	60 —	59 —
5½% Węgiersk. los.	72	71 —
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	131 —	130 50
— — — 1854	73 —	72 —
— — — 1860	75 10	74 90
— — — 1864	64 10	63 90
— Como-Rente.	16 —	15 50
— Kredytowe	103 50	103 25
— tryest na 4½%	108 —	— —
— żegl. par. na D.	77 —	— —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy	21 —	— —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	21 —	— —
— hr. St. Genois	20 —	— —
— miasta Budy	21 —	— —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein	17 50	—
— hr. Keglevich	13 —	— —
— Rudolfa.	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	692	691 —
Zakładu kredytowego	130 80	130 60
Żeglugi par. na Dunaju	434 —	433 —
Kolei półn. Ferdynan.	1367	1365
— rządowéj fr.-a.	152 —	151 80
— zachodniéj c. El.	108 25	107 25
— Pardubickiéj	94 —	93 —
— południowéj	159 —	158 50
— Galicyjskiéj	144 —	143 50
Czerniow. z wpł. 65%	59 —	58 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 6½)	89 —	88 75
Augsg. 100 zł. nr (6)	88 75	88 50
Berlin 100 tal. (7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (5)	88 90	88 70
Hamb. 100 mark. (6)	78 50	78 25
Londyn 10 fun. (8)	105 70	105 20
Paryż 100 frank. (5)	42 —	42 —

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	—	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	5 6	5 4
— — obrączk.	5 6	5 4
Złoto *al marco*	5 3	5 1
Napoleondory	8 50	8 49
Suwereny	— —	14 70
Fryderyki	8 95	8 90
Luidory (niemieckie)	8 65	8 60
Suwereny angielskie	10 65	10 60
Imperyały rosyjskie	8 75	8 70
Srebro	104 75	104 50
— kupony	104 75	104 50
Talary związkowe	1 57½	1 56½
Pruskie bilety kas.	1 56½	1 56½
Lwów 23 kwietn.		
Dukat	5 6	5 1
Półimperyał rosyjski	8 77	8 63
Rubel srebr. rosyjsk.	1 64	1 60
Talar pruski	1 58	1 56
Listy gal. b. kup. w. a.	60 33	59 67
— — m. k	63 25	62 58
Obligi indem. b. kup.	60 83	60 18
Akc. kol. gal. b. kup.	142 —	138 —

Warsz. 24 kwietnia	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 68
Obligi skarbowe „	84 25	— —
Listy zast III okr. „	83 17	83 —
kupon „		1 35 5/9
Listy likwidacyjne	66 —	65 —
kupon „	— —	1 60
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 50	73 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	65 75	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 66	109 25
Wrocł. 19 kwietnia.		
Banknoty austryac.	95½	95
Polskie bilety bank.	75 5/12	74¼
„ Listy zastaw.	—	60¼
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%		—
Paryż 25 kwietnia.		
Renta 3%		67 60
Londyn 25 kwietn.		
Konsole		87⅞

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Przedpłata kwartalna na
„Dziennik Poznański“
wynosi we wszystkich ces. król. Urzędach pocztowych 5 złr. 41 cent.

(505-7-8) ***Administracya „Dziennika Poznańskiego.“***

Obwieszczenie.

No. 1230

Dnia 30 Kwietnia 1866 r. o godzinie 10tej przed południem odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego przy ulicy Szczepańskiej pod Nr. 238 na pierwszém piętrze szesnaste losowanie obligacyj indemnizacyjnych tak Wielkiego Księstwa Krakowskiego, jakoteż Galicyi Zachodniej.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1866. r. (627-3)

Obwieszczenie.

Nr. 777.

C. k. Sąd powiatowy Mogilski podaje do wiadomości, iż na wezwanie ck. Sądu krajowego z d. 19 Marca 1866. L. 4817 celem zaspokojenia przyznanej p. Maryi Chyćko 2 ślubu Wiśniewskiej kwoty złr. 1.900 z pob. nal. odbędzie się w dniach 30 Maja 14 i 28 Czerwca b. r., każdą razą o godzinie 10 rano w kancelaryi sądowej, przymusowa sprzedaż realności wiejskiej pod L. 76 w Czyżynach położonej pp. Józefa i Karoliny Kulesińskich własnej.

Cena wywołania złr. 8.030, wadyum złr. 803 a. w. wynosi.

Akt zajęcia oszacowania, i warunki licytacyjne, mogą być w Registraturze sądowej przejrzane. (614-2-3)

C. k. Sąd powiatowy Mogilski

Kraków dnia 10 Kwietnia 1866.

Ogłoszenie.

Ck. Sąd powiatowy Mogilski podaje do wiadomości, iż w dniach 2 i 16 Maja b. r. od godziny 10 rano sprzedawane będą w dobrach Raciborowice i Bosutów w drodze przymusowej przez publiczną licytacyą zaprzęgi, bydło, zboże, sprzęty gospodarskie i domowe, meble, budulec itp. (601-3)

Spis rzeczy i warunki licytacyi są do przejrzenia w Registraturze sądowej.

Kraków dnia 10 Kwietnia 1866.

W mieście obwodowym Wadowicach został fundusz pożyczkowy rzemieślniczy utworzony:

Do utworzenia tego tak wielce korzystnego funduszu dał tutejszy Wielmożny Pan Juliusz de Bobowski c. k. Radca Namiestniczy, a za najstaranniejszem usiłowaniem c. k. Naczelnika powiatu Wgo Pana Antoniego Giełdanowskiego wyszedł ten fundusz w najkrótszem czasie do teraźniejszej znacznej wysokości w gotowej kwocie 815 złr. 73 kr. w. a.

Uczęstnikami Subskrypcyi na ten fundusz oraz i Założycielami tegóż stali się:

1. Wielmożny Pan Juliusz de Bobowski c. k. Radca Namiestniczy i Starosta Obwodu.
2. Wielmożny Pan Karol Grela c. k. Sekretarz i honorowy obywatel miasta Wadowic.
3. Wielebny Ksiądz Aleksy Bocheński kanonik i honorowy obywatel miasta Wadowic.
4. Wielebny ksiądz Jan Biedrończyk, proboszcz z Ryczowa.
5. Wielmożny Pan Julian de Górczyński z Stryszowa.
6. Wielmożny Pan Tytus de Drohojowski z Ryczowa.
7. Jaśnie Wielmożny hr. Adam Potocki z Krzeszowic,
8. Jaśnie Wielmożny Hrabia Branicki ze Suchy.
9. Wielmożny Pan Kajetan de Wolski ze Spytkowic.
10. Jaśnie Wielmożny Józef de Loserth c. k. Radca Nadworny i honorowy obywatel miasta Wadowic.
11. Wielmożna Pani Joanna de Bobrowska z Wadowic.
12. Wielmożna Pani Stefania z Wojewodzkich Fiszerowa z Mikołaja.
13. Wielmożny Pan Wojciech de Brandys z Brodów.
14. Wielmożny Pan Adam de Górczyński z Brzeźnicy.
15. Gmina Wadowice z kasy miejskiej.

Otworzenie tego funduszu pożyczkowego nastąpiło dnia 11go Kwietnia 1866, i ta kwota powyższa pomiędzy 33. wsparcia potrzebujących rzemieślników rozpożyczaną została.

Z tego względu widzi się więc gmina miasta Wadowic obowiązaną wszystkim tym wyż rzeczonym Panom Dobrodziejom niniejszem złożyć publicznie najserdeczniejsze podziękowanie. (613-2-3)

Gmina Wadowice d 20 Kwietnia 1866.

Kamienica, dwu-piętrowa w Kołomyi w głównym rynku położona, — szczególnie przydatna do interesów spedycyjnych — jest do sprzedania każdego czasu. — Bliższa wiadomość u p. Fischera we Lwowie przy ulicy Stryjskiej pod L. 465¼ (607 2-3-T)

W Magazynie Strojów damskich,
w domu JW. hr. Henryka Wodzickiego, przy rogu ulicy Szewskiéj, znajduje się świeżo przybyły Skład najprzedniejszych **bardzo eleganckich francuskich strojów damskich,** o czem szan. Damy uwiadamia się i o łaskawe zwiedzanie Magazynu uprasza. (592-1-3)

Krowa młoda, rasy poprawnej, na ocieleniu — jest do sprzedania przy ulicy Łobzowskiéj pod L. 94. (591-1-3)

Realność, w Krakowie przy ul. Łobzowskiej pod L. 96-97 Dz. IV (22 G. VII) położona, dawniej do ś. p. *Konstantego Macewicza* należąca, zajmująca przestrzeń 7 morg: 800 sążni, składająca się z pałacu jedno piętrowego, cztérech oficyn, z budyków gosdodarskich i ogrodu ze stawami, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Warunków sprzedaży udziela Dra Biesiadecki Adwokat w Krakowie. (589-1-3-T)

Marienbad.

Na listowne zapytania udzielam najchętniéj wszelkich bliższych wyjaśnień względem kuracyjnych stosunków w Marienbadzie, oraz względem zamówienia pomieszkań w moim domu. (638 1-3)T

Dr. med. i chir. Józef Frankl,
Lekarz kąpielowy w Marienbadzie, w Czechach, we własnym domu
„zum Kaiser von Oesterreich.“

Losy po 50 c. Ciągnienie 5 Maja.
500 wygranych wartości **5.000 złr.** a mianowicie wygrane same **przedmioty Srebrne.**

Na 5 losów 1 los bezpłatnie.

Są do nabycia u **Jana Bartla w Krakowie,** w Rynku Głównym Nr. 23. (640 1 8)

Czarodziejska Fotografia.
(Zajmujaca zabawa).

Z największą łatwością każdy będzie w stanie za pomocą kilku kropel wody zrobić ładny fotograficzny obraz. Do tego potrzebne są preparowane papiery, które wystarczają, aby bez wszelkich innych przyrządzeń fotograficzny obraz wydobyć, a papiery tego rodzaju na zrobienie 6 fotografij kosztują 70 centów z frankowaną przesyłką.

Ochrońce spodni, są to małe **śrubki ostrogowe,** które zaśrubowane do obcasów, chronią spodnie od zadeptania i od zabłocenia; a takich czarno lakierowanych, żółtych albo białych, kosztuje para 25 cent. z frankowaną przesyłką.

Świerzbiączkowy proszek. Ten sprawia bardzo zabawny żart, ponieważ dotknąwszy się kogoś tylko trochę tym proszkiem, poczuje tenże pewien gatunek świerzbiączki, jakby był od pchły ukąszony, tak że się musi porządnie skrobać; toć też sprawdzi mu się stare przysłowie: „kogo świerzbi, ten się musi skrobać.“ Szkatułka takiego proszku dostateczną jest, ażeby 100 razy świerzbiączkę komu spłatać, a kosztuje z frankowaną przesyłką 45 c.

Małe mikroskopy (zwiększadła), które 150 razy powiększają, kosztują z frankowaną przesyłką tylko **70 cent.** — Za pomocą takiego mikroskopu, widzimy w jednéj kropli wody parę set małych zwierzątek wymoczków, a w małem kawałku mięsa włosowców (trychiny). Pojedyncze części zwierzątek, robaczków i innych drobnych żyjątek itp. takim mikroskopem dadzą się dobrze widzieć, i okazują się wielkie w różnych kształtach. Sprawia to tak małym jak i dorosłym przyjemną zabawkę.

Wyż wymienione towary, za naprzód *franco* posłane pieniądze do wszystkich pocztowych stacyj w państwie Austryackiem, posyłają się *franco* bez policzenia kosztów za opakowanie.

Listy z obstalunkami uprasza się adresować: (623-1-)
„Do Składu towarów galanteryjnych, pod godłem **Miasta Paryża** w Pradze czeskiéj, ulica Celetna N. 596 I.

Zgłaszać się można także i po polsku.

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (8-24-)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że w tutejszem mieście otworzyłem

Interes komisowy i inkasowy.

Wrocław w Kwietniu 1866.

Salomon Tiktin,
(629-2-T)

Ck. uprzyw. Towarz. kolei



LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Rada Zarządzająca ma zaszczyt zaprosić niniejszem panów Akcyonaryuszów ck. uprzywil. Towarzystwa Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej na

drugie zwykłe Zgromadzenie walne,

które się odbędzie w Sali Wiedeńskiéj Akademii handlowéj w Wiedniu, Akademie-Strasse Nr. 12.

w Poniedziałek dnia 28 Maja 1866 o godzinie 9éj przed południem.

Przedmiotami obrad będą:

1) Sprawozdanie z roku 1865
2) Relacya Rady nadzorczéj względem egzaminowania rachunków za rok 1864 i 1865.
3) Relacya o rezultacie starania się o koncesyę do przedłużenia kolei do Odessy.

Ci panowie Akcyonaryusze, którzy sobie życzą wziąść udział w tem walnem Zgromadzeniu i korzystać z prawa głosowania, przysłużającego im podług §§. 22, 23 i 25 (*) statutów, mają swe interymalne Akcye złożyć

najdaléj do dnia 19 Maja rb.

w Wiedniu w Anglo-austryackim Banku,
we Lwowie w Filii anglo-austryackiego Banku,
w Londynie w Anglo-Austrian-Bank,

a to za konsygnacyami w dwóch egzemplarzach, do których wymienione Ajencye udzielają blankietów bezpłatnie, i otrzymają z potwierdzeniem otrzymania oraz karty legitymacyjne na Zgromadzenie.

W razie zastępstwa winny być pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych wydrukowane, przez mocodawców własnoręcznie podpisane. (631-1-3)T

Wiedeń dnia 25 Kwietnia 1866.

Rada Zarządzająca.

*) Każdy Akcyonaryusz upoważniony jest do znajdowania się na Zgromadzeniu; 20 akcyj dają prawo jednego głosu, więcej jednak nad 60 głosów nie może być połączone w jednej osobie.

Zakład kuracyjny wodny,
Dra Winternitz w Kaltenleutgeben,
godzina jazdy z Wiednia a pół godziny od stacyi kolei Południowéj Liesing oddalony.

Początek kuracyj wiosennych dnia 1 Kwietnia r. b.

Liczne w przeszłej porze kąpielowej uzyskane wyleczenia, zachwycające położenie w przyjemnej dolinie górskiej, dobre powietrze, wyborna woda (6 do 8°), odpowiednie, coraz bardziej wydoskonalone urządzenie Zakładu, staranność względem wszelkich rozrywek (nowy salon, muzyka, zakład gimnastyczny, kręgielnia, gazety, itp.) dobra kuchnia, ożywiona i tania komunikacya z Liesingiem i Wiedniem każą się spodziewać jak najliczniejszego zwiedzania. Warunki jak najsłuszniejsze. (547-4)

O wczesne zameldowania uprasza i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela właściciel i lekarski zarządca Zakładu.

Dr. Wilhelm Winternitz,
Docent Hydroterapii przy c. k. Uniwersytecie, w Wiedniu, Wollzeile 34.

Jodowo-bromowe kąpiele w Goczałkowicach
przy Pszczynie,
będą otwarte dnia 14 Maja r. b.

Oprócz kąpieli ogólnych będą udzielane solne kąpiele parowe. Woda mineralna używa się wewnętrznie z niezaprzeczonym skutkiem. Skuteczność źródła jest uznana ogólnie. Również mogą być dostarczane wszelkie inne naturalne i sztuczne wody mineralne, a żętyca będzie ciągle w zapasie. — Postarano się także o dobrą muzykę, czytelnię i wszelkie rozrywki. Kąpiele oddalone na ¼ godziny od dworca kolei w **Dziedzicu,** przy kolei północnej, i jedzie się z jednej strony przez **Bogumin (Oderberg)** z drugiej strony przez **Oświęcim.** Komu zaś niedogodne są rewizyje na granicy, może udać się koleją przez Katowice do stacyi **Mikołowa,** z której codziennie dwa razy odchodzi poczta bezpośrednio przez Pszczynę aż do Goczałkowic. Zameldowania pomieszkań i wszelkie inne zapytania upraszamy adresować do Zarządu kąpielowego, we względzie lekarskim zaś udziela wszelkich wyjaśnień pan Dr. Babel. (632-1-4-T)



Ck. wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem** — używany w masztalniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalniach, okazał się bardzo skutecznym nawet w zastarzałych cierpieniach, które po wypalaniu i ostrem nacieraniu nie ustępują, jako to: w **zbezwładnieniu grzbietu, krzyża, bioder i plecy, w cierpieniach ścięgien, we wywichnięciu, podbiciu kopyt itp., utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do najpóźniejszéj starości wytrwałym i rzeźwym.**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (621-1-6)

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, —za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasck, S. Rucker A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller.*	w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*
w Bielsku p. *I. A. Stanko.*	w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Borszczowie p. *M. Niemczewski.*	w Rzeszowie p. *Schaitter i Spółka.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*	w Sanoku p. *J. Jaklicz.*
„ p. *J. Fadenhecht.*	w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Gródku p. *J. Willig.*	w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*	w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Nowym Sączu *Kosterkiewiczowa* wdow.	w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*	

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.

25,000 złr. główna wygrana
przez Rząd urządzonéj i gwarantowanéj wielkiéj **pożyczki kolei żelaznéj.**

Najbliższe ciągnienie dnia 15 Maja r. b.

Ogólny kapitał wylosować się mających, który przy tém przedsiębiorstwie wygrany być musi, wynosi 4 miliony 680,544 złr. w srebrze, podzielony na następujące główne wygrane:

3 po złr. 25.000 — 6 po złr. 20.000, — 4 po złr. 18.000, — 8 po złr. 16.000, złr. 15.000, — 8po złr. 14.000, — 8 po złr. 12.000, — 23 po złr. 10.000 — 8 po złr. 8.000, — 8 po złr. 7.000, — 8 po złr. 6.000, itd. itd. itd.

Każdy los musi niewątpliwie w przeciągu ciągnień wygrane zyskać.

Cały jeden los kosztuje na powyższe ciągnienie 2 złr. w banknotach;
Sześć losów całych dto dto 10 dto dto

Łaskawe polecenia wykonywuje natychmiast za otrzymaniem gotówki i przesyła wygrane jako też wykazy ciągnienia bezpłatnie

„Carl Hensler,
(647-1-6)T **Staatseffecten-Handlung in Frankfurt a. M.“**

Ces. król. uprzywil.
Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia
pod firmą
ASSICURAZIONI GENERALI
największy austryacki Zakład zabezpiebzenia,
posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,
przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju.
szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;
szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; —
udziela również
ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych i możebnych kombinacyach, jako na:
kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;
takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeżli takowy pewną ilość lat przeżyje, do której to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;
renty dożywotnie dla jednéj lub kilku osób itp.

Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132 ²/₄. (624-1 20T)

Kąpiele solne w Königsdorf-Jastrzęb,
na pruskim Szląsku — oddalone o 2 mile od pruskiéj stacyi kolejnéj Rybnika, a o ⁸/₄ mili od austryackiéj stacyi Piotrowice, zostają otwarte **dnia 15 Maja.**

Skuteczność lecznicza wód Jastrzębskich, okazała się w następujących słabościach: *w skrofulicznych nabrzmieniach gruczołów, w nabrzmieniu gruczołów głowy, zołzowych cierpieniach sustawów i kości, gruźlicowych i innych wyrzutach skóry, w słabościach gruczołów wystających (Prostata), w złym przymiocie, w gośćcu, w bezwładnościach apoplektycznych, wrzodach macicznych i w wadliwościach czyszczeń kobiecych.* — O pomoc lekarską, pomieszkania, okazye jazdy, muzykę, gazety i inne rozrywki, oraz o wygody wszelkiego rodzaju postarano się jak najzupełniéj. — Okazya do jazdy do Rybnika jest zawsze w pogotowiu. — Żętyca udziela się w sali do picia. Także urządzone są kąpiele przenośne i natryski. Jako lekarze urzędują:

Dr. Faupel,
Dr. Juliusberg.
Dr. Lubowski.

Bliższych szczegółów w każdym względzie udziela (552-2-4)

Inspekcya kąpielowa.

Podpisany Zarząd Źródeł oznajmia niniejszém Szan. Publiczności, że
napełnianie i przesyłka Wody kwaśnéj w Giesshübl
zwanej „König Otto's Quelle,“
przy Karlsbadzie w Czechach,
już się rozpoczęła.

Ta woda kwaśna, obfitująca w kwas węglany i natron, która od niepamiętnych czasów bywa w wielu słabościach używaną skutecznie i jest napojem bardzo przyjemnym i ożywiającym, działa bardzo dobroczynnie na system nerwowy i wpływa na szybką zmianę organicznych przedmiotów.

Zalety tej wody kwaśnéj, jak również rodzaje słabości, w których jéj używanie jest skuteczne, są rozmaite. W tym względzie odsyłamy naszych szanownych czytelników do pisemka wyszłego pod tytułem: *„Der Giesshübler Sauerbrunn, die König Ottos Quelle genannt, 1860“,* które na żądanie przesyłamy szanownej Publiczności bezpłatnie. Woda ze źródła *König Ottos Quelle* zmieszana z białem kwaskowatem winem, daje bardzo przyjemny napój, i jest dla swej taniości każdemu do użycia przystępną. Od roku 1844 istnieje tamże zakład lekarski żętyczny, kąpielowy i źródłowy, który się niniejszém poleca. (609-1-3)T

Zamówienia pomieszkań oraz wody samej lekarskiej przyjmuje podpisany Zarząd źródeł; również jest woda ze źródła „König Ottos Quelle“ zawsze świeża do zamówienia we wszystkich handlach wód mineralnych, lub wprost pod adresem: ***Johann*** Freiherr von ***Neuberg***'sche Brunnenverwaltung in Giesshübl, Post Buchau in Böhmen.

KĄPIELE w EMS.
Otwarcie od dnia 1go Maja rb.

Źródła w Ems należą do wód mineralnych *silnych, akalicznqch, chlor zawieraiących, i węglano-kwaśnych.* Są bardzo szczególne, zawierają bowiem jednocześnie *pierwiastki akaliczne* organizm osłabiające, a oraz obfitująw *chlor,* który znowu organizm wzmacnia, oprócz tego zaś obfitość gazów czyni je bardzo łatwemi do strawienia.

Kuracya kąpielowa w Ems, dzięki wybornemu urządzeniu tych wód, może być z równym skutkiem w zimie i w lecie używaną. Zdarzają się nawet czeste wypadki słabości, w których kuracya podczas umiarkowanej pory roku działa skuteczniej.

Dom kąpielowy i jego zamknięte korytarze, obszerne chodniki do „spacerow w których utrzymuje się zawsze jednakowa temperatura, hotel, kąpiele, źródła do picia, piękna galerya z lanego żelaza, przepyszne salony gmachu kąpielowego, wszystko jest połączone, by gościom kąpielowym sprawić wszelką możliwą wygodę i przyjemność. — Szybki i wygodny związek z wszelkiemi okolicami świata koleją państwa Nasauką. (557-2 6-T)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*